VII kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 209)**
- **Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 357)**

z dnia 11 września 2015 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Spraw Wewnętrznych (nr 209)

Komisji do Spraw Unii Europejskiej (nr 357)

11 września 2015 r.

Komisje: Spraw Wewnętrznych oraz do Spraw Unii Europejskiej, obradujące pod przewodnictwem posła **Marka Wójcika (PO)**, przewodniczącego Komisji Spraw Wewnętrznych, zrealizowały następujący porządek obrad:

– rozpatrzenie i zaopiniowanie dla Marszałek Sejmu wniosku Klubu Poselskiego Sojuszu Lewicy Demokratycznej o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu przez prezes Rady Ministrów informacji rządu na temat przygotowania Polski do narastającego kryzysu, związanego z falą uchodźców w Europie.

W posiedzeniu udział wzięli: **Teresa Piotrowska** minister spraw wewnętrznych oraz **Piotr Stachańczyk** sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych wraz ze współpracownikami, **Artur Nowak-Far** podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych wraz ze współpracownikami, **Rafał Rogala** szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców wraz ze współpracownikami, **Dominik Tracz** komendant główny Straży Granicznej wraz ze współpracownikami, **Marek Bieńkowski** dyrektor Departamentu Porządku i Bezpieczeństwa Wewnętrznego Najwyższej Izby Kontroli wraz ze współpracownikami, **Paweł Abramczyk** dyrektor Departamentu Współpracy Międzynarodowej i Ochrony Sanitarnej Granic w Głównym Inspektoracie Sanitarnym, **Aneta Piątkowska** dyrektor Departamentu Strategii i Analiz Ministerstwa Gospodarki wraz ze współpracownikami, **Magdalena Sweklej** zastępca dyrektora Departamentu Rynku Pracy Ministerstwa Pracy i Polityki Społecznej, **Marcin Kolasa** wiceprzewodniczący NSZZ Funkcjonariuszy Straży Granicznej, **Piotr Świtalski** kierownik Wydziału Prasowego Przedstawicielstwa Komisji Europejskiej w Polsce, **Magdalena Górnicka** asystentka w Biurze Zewnętrznym Grupy EPL w Parlamencie Europejskim oraz **Kazimierz Michał Ujazdowski** poseł do Parlamentu Europejskiego.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Adam Dudzic** – wicedyrektor Biura Spraw Międzynarodowych, **Jacek Karolak, Anna Pilarska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Komisji Sejmowych, **Joanna Heger, Agata Jackiewicz, Joanna Kowalska** – z sekretariatu Komisji w Biurze Spraw Międzynarodowych.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Szanowni państwo, witam serdecznie na posiedzeniu wspólnie obradujących Komisji Spraw Wewnętrznych i Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Szczególnie serdecznie witam panią minister Teresę Piotrowską, ministra spraw wewnętrznych. Witam pana ministra Artura Nowaka-Fara z Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Witam pana wiceministra Piotra Stachańczyka z Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, pana Dominika Tracza, komendanta głównego Straży Granicznej, witam pana Rafała Rogalę prezesa Urzędu do Spraw Cudzoziemców, jak również miło nam gościć pana Rafała Kostrzyńskiego, przedstawiciela Biura Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców.

Dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane w celu rozpatrzenia i zaopiniowania dla Marszałek Sejmu wniosku o przedstawienie na posiedzeniu Sejmu przez prezes Rady Ministrów informacji rządu na temat przygotowania Polski do narastającego kryzysu, związanego z falą uchodźców w Europie. Ja za chwilę zwrócę się do pana profesora Iwińskiego o uzasadnienie wniosku, natomiast już teraz chciałbym oświadczyć, że w związku

z deklaracjami pani premier, jak również z naszym wewnętrznym przekonaniem, pani przewodniczącej Pomaskiej i moim, że taka debata podczas posiedzenia Sejmu powinna się odbyć, będziemy rekomendowali wspólnie obradującym komisjom przeprowadzenie takiej debaty podczas następnego posiedzenia Sejmu. Bardzo proszę, panie profesorze, o przedstawienie wniosku.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD) – spoza składu Komisji:

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowni państwo ministrowie, Klub Sojuszu Lewicy Demokratycznej wystąpił z wnioskiem o informację rządu ze względów oczywistych. Myślę, że bardzo duża liczba Polaków przeszła w ciągu kilku ostatnich miesięcy, a szczególnie kilku tygodni, przyspieszony kurs zapoznania się z międzynarodowym prawem humanitarnym, z problemami uchodźców i migrantów. Nareszcie nauczyliśmy się odróżniać uchodźców, czyli osoby, których liczbę szacuje się dziś w skali globalnej na 25–35 mln, którzy ze względu na dramatyczne warunki, wojny zewnętrzne i domowe, inne konflikty oraz prześladowania, są zmuszeni opuścić swoje kraje. Ja nie chciałbym teraz wymieniać ludzi wybitnych, którzy byli uchodźcami. Wystarczy, że wspomnę takie nazwiska jak Artur Rubinstein, jak Willy Brandt, jak fizycy niemieccy, jak obecny i wieloletni przewodniczący międzynarodówki socjalistycznej, były premier António Guterres, który jest szefem wysokiego urzędu ONZ do spraw uchodźców. Czymś innym są migranci, bo są to ci, którzy opuszczają swój kraj z innych powodów, głównie ekonomicznych. Tych migrantów w skali globalnej jest dziesięć razy więcej aniżeli uchodźców. Trafiają oni do krajów lepiej rozwiniętych. Polska była do tej pory, również w kontekście kryzysu czeczeńskiego…

Ja pozwalam sobie dokonać tego wprowadzenia również z tego względu, że od ponad dwóch dekad jestem członkiem Komisji ds. Migracji, Uchodźców i Demografii Zgromadzenia Parlamentarnego Rady Europy, a przez kilka lat byłem jej przewodniczącym. Z tej okazji w najbardziej dramatycznych momentach w różnych częściach świata, jak na przykład w Afryce, na Bliskim Wschodzie i gdy dwanaście razy byłem sprawozdawcą w Czeczenii w kontekstach humanitarnych, byłem być może w kilkudziesięciu, a może nawet stu obozach, to nie ma żadnego znaczenia, bo dola tych ludzi jest zawsze podobna. Rzeczywiście imperatywem jest to, co chcieliśmy wczoraj zaakcentować w tej próbie przygotowania jednolitej uchwały Sejmu, a co się nie udało, że mamy do czynienia z opuszczaniem głównie regionu Bliskiego Wschodu i Afryki w obawie przed utratą życia, prześladowaniem i brakiem jakichkolwiek perspektyw przez setki tysięcy ludzi i że aktywne włączenie się w skuteczną ochronę i pomoc ofiarom wojen staje się moralnym obowiązkiem świata zachodniego. Żeby nie było tak, jak mówił kilka dni temu wicekanclerz Niemiec Sigmar Gabriel, żeby doprowadzić do sytuacji, która może być oceniona jako hańba z powodu braku solidarności. My i nasz kraj, i mówię o tym w dobrym sensie, jako państwo, w którym zrodziła się Solidarność, powinniśmy wykazywać się szczególną solidarnością, a więc państwo, którego obywatele byli przyjmowani przez inne państwa w różnych okresach historycznych. Z tego punktu widzenia chciałem powiedzieć, choć wiem, że to się może nie wszystkim spodobać, że pan przewodniczący Juncker ma rację. W okresie stanu wojennego tylko Grecja przyjęła kilkadziesiąt tysięcy, kiedyś Iran przyjął całą armię Andersa i mógłbym tak mówić bardzo długo. Ale chodzi nam o kwestię, ja o to lekko zahaczyłem w Sejmie, że to, czego mi brakuje, także zresztą w działaniach międzynarodowych, to jest odwołanie się do międzynarodowego prawa humanitarnego, do podstawowych uchwał, dokumentów, poczynając od Powszechnej Deklaracji Praw Człowieka z 1948 r., poprzez odrębną konwencję genewską z 1951, która w 46 artykułach w całości reguluje, jak należy postępować z uchodźcami, która została zmieniona w Nowym Jorku w 1967 r. Nie chcę mówić o tych wszystkich dokumentach. W jakiejś mierze, odnośnie do Unii Europejskiej, z tym jest związana, widać dzisiaj niezbyt sprawdzająca się, konwencja dublińska, zarówna ta pierwsza, która weszła w życie w 1997 r. i ta druga z roku 2003, bo ona jest nieprzestrzegana.

Dlatego zwróciliśmy się z tym wnioskiem, doceniając bardzo pozytywną rolę, którą odgrywają Kościoły w Polsce, a zwłaszcza Kościół rzymskokatolicki, ale również organizacje pozarządowe, bo one w dużej mierze i ich stanowisko, także papież Franciszek,

zmieniło podejście wielu Polaków. Ale pytań jest bardzo dużo i chciałbym je przedstawić hasłowo właśnie w tej części. Po pierwsze, jest to kwestia, że tak powiem, infrastruktury. Jest tutaj szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców i myślę, że potwierdzi moje słowa. Według danych, w zeszłym roku czy nawet do dziś mamy ponad 3100 miejsc w ośrodkach. W zeszłym roku w obliczu oczekiwania na ewentualną falę uchodźców z Ukrainy, szczęśliwie do niej nie doszło, bo mamy dziś około pół miliona Ukraińców, ale oni głównie pracują, są zatrudnieni i to często nie na umowach śmieciowych na szczęście, mamy 27 tys. studentów z Ukrainy i to jest największą liczba spośród studentów cudzoziemskich. W zeszłym roku – uważam, że to było bardzo dobre działanie, trzeba pochwalić rząd od czasu do czasu, tak jak dziś chwalimy decyzję pani premier, że zgodnie z art. 95 konstytucji będzie nadzwyczajne posiedzenie Sejmu w przyszłym tygodniu – wojewodowie przygotowali 161 ośrodków, które mogłyby przyjąć 27 tys. uchodźców. To są dane, które ja znam, ale być może się już do tego czasu zmieniły. Drugi wątek to są oczywiście kwestie finansowe. Wiadomo, że do tej pory my przyznajemy mało statusów uchodźcy. W roku 2014, o ile się nie mylę, na ponad 6600 wniosków przyznaliśmy tylko 262 osobom status uchodźcy. To kosztuje i oczywiście z tego co wiem, to nakłady finansowe wyniosły do tej pory 50–70 mln zł. Ale teraz, uwzględniając naturalnie możliwy wkład Unii Europejskiej, czyli ok. 6 tys. euro na jedną osobą, to też niewątpliwie poniesiemy pewne koszty. Później jest proces integracji w naszym społeczeństwie, lepiej używać sformułowania „integracja" niż „asymilacja", także jeżeli chodzi o naukę języka polskiego i możliwość pracy. Jest pytanie: Na ile przy dramacie demograficznym można będzie też część tych osób w pozytywnym sensie wykorzystać? Dalej, to jest oczywiście, na co zwracało uwagę szereg sił politycznych i także obywatele, kwestia bezpieczeństwa. Pytanie o przygotowanie z jednej strony naszych służb granicznych, a z drugiej strony służb specjalnych takich jak Agencja Bezpieczeństwa Wewnętrznego. To nie może nam przesłaniać potrzeby solidarności. To nie może być na pierwszym planie, ale nie można tego lekceważyć, tym bardziej że mówimy o tym dzisiaj niemalże w rocznicę dramatycznych zamachów i ataków na Stany Zjednoczone i wielu innych od tego czasu.

Zbliżając się do końca, chcę powiedzieć, że tych problemów, tych wyzwań i pytań, na które chcielibyśmy usłyszeć odpowiedzi, jest wiele. Wydaje mi się też, że bardzo dobrze, że mamy tu przedstawiciela Wysokiego Komisarza ONZ do Spraw Uchodźców, bo myślę, że naszemu rządowi brakuje dostatecznie dobrej współpracy z tymi strukturami, o których mówiłem, a także z Frontexem, który jest jedyną organizacją unijną, która ponad 10 lat działa w Warszawie.

Chciałbym, jak mówiłem, w finale powiedzieć jeszcze, że nie lubię pojęcia „kwot", bo to są ludzie, to nie są żadne przedmioty, to nie są kubki, to nie są sześciany. Wydaje mi się, i chciałbym też o to zapytać, że nie należy całkowicie odrzucać propozycji obowiązkowych, no użyję tu tego słowa, kwot czy liczb dotyczących relokacji. Wszystko jedno, jak to będzie ustalone, bo rzeczą ważną jest, żeby nie doprowadzić do podziału w Unii Europejskiej. Ten kryzys jest znacznie groźniejszy aniżeli kryzys grecki, także dla jedności Unii Europejskiej. Tu wyrażam już swoje osobiste zdanie, uważam, że stanowisko zajęte przez Grupę Wyszehradzką nie było właściwe, w każdym razie w całości, a polityka premiera Orbána, którego znam osobiście od wielu lat i który pisał pracę magisterską na temat Solidarności, a więc budowanie 175 km muru przejdzie do historii jako najgorszy przykład. Niestety chciałbym jeszcze zapytać, co Polska może zrobić, żeby tę złą opinię zmienić? Bo ukształtowała się zła opinia. Udzielałem wielu wywiadów zachodnim mediom w ciągu ostatnich kilku tygodni i ukształtowała się bardzo zła opinia o postawie Polski. Co zrobić, żeby ją zmienić? Możemy to tylko zrobić głównie praktycznymi działaniami, a więc właśnie zastosowaniem się do tego prawa międzynarodowego i tak dalej. Wydaje mi się, że polski rząd powinien przeformułować jedno z dwóch głównych kryteriów wyliczeń z całkowitego PKB na PKB per capita obok liczby populacji, bo wtedy nasza sytuacja będzie znacznie trudniejsza i to przeliczenie jest bardzo niesprawiedliwe dla Polski. Wreszcie banałem jest to, że powinniśmy się włączyć do rozwiązywania konfliktu u źródła, ale przecież my nie wyślemy samolotów i nie będziemy bombardować ośrodków w tak skomplikowanej sytuacji, która jest w tej chwili w Syrii. Uważam, że to, co mówił prezydent, o możliwości bombardowania, pokazuje, że nie

do końca wie, co tam się teraz dzieje. Każde z wielkich mocarstw ma inne stanowisko w tej sprawie. Rosja wzmacnia swoje siły w Syrii, Amerykanie podjęli określone decyzje, Niemcy skrytykowali stanowisko Francji i Wielkiej Brytanii, jeżeli chodzi o podejście.

Chodzi mi o coś innego, a mianowicie, Polska powinna zaoferować finansowe wsparcie dla uchodźców, którzy są w obozach w krajach sąsiadujących. Turcja ma dziś na swoim terenie prawie 2 mln uchodźców, mały Liban prawie 1,5 mln, Jordania ma w tej chwili prawie 1 mln uchodźców. Właśnie między innymi w Jordanii oglądałem te obozy i to jest właśnie dramat dla tych państw. Co najważniejsze, że pomoc dla tych uchodźców tam na miejscu jest 4–5 krotnie tańsza, aniżeli pomoc dla uchodźców tutaj w Unii Europejskiej, w tym również w jakiejś mierze obiektywnie w Polsce. Wydaje mi się też, że Polska powinna zaoferować większe włączenie się naszego kraju w działanie instytucji unijnych na południowych granicach, czyli popierać silniej działania Frontexu polskim personelem, jeżeli chodzi o Grecję czy Włochy. Na przykład wybrać jeden czy dwa takie hot spoty, jest wiele możliwości. Myślę, że są tutaj obecne osoby, które się tą tematyką zajmują z ramienia rządu przez wiele lat i są bardzo doświadczone.

Naprawdę już na koniec, chciałem powiedzieć, że na forum unijnym powinniśmy akcentować, że istnieje silne powiązanie polityki sąsiedztwa z falami migracyjnymi i o tym świadczy chociażby napływ ludzi z Bałkanów, szczególnie z Kosowa i tak dalej. I na koniec, dzisiaj pani premier wspomniała pewne dyskusje, jedyne od tylu lat, na temat polityki imigracyjnej i azylowej. Brakuje w Polsce poważnych debat i poważnych dyskusji oraz ustaleń na temat europejskiej polityki azylowej i imigracyjnej także u nas. Powinniśmy także skoordynować politykę informacyjną, dotyczącą migracji i uchodźców. Dlatego, kończąc to wprowadzenie, chcę powiedzieć, że wydaje mi się, że możemy także na podstawie pewnych błędów, które obiektywnie popełnialiśmy, przyjmując innych uchodźców na naszym obszarze, wyciągnąć z nich dobre wnioski, bo myśmy też mieli dużo chęci, ale po prostu ignorancja często idzie w parze z arogancją. Jeżeli ja dziś w jednej z najbardziej popularnych radiostacji słyszę, że w Polsce było 100 tys. Czeczenów, to szkoda gadać, jaki to jest stopień ignorancji, bo nigdy takiej liczby Czeczenów u nas nie było i oni prawie wszyscy wyjechali do Niemiec, do Skandynawii i Wielkiej Brytanii. Do Wielkiej Brytanii dlatego, że nie jest w strefie Schengen i z dziesiątków innych powodów. Więc wydaje mi się, że po tym jak się różniliśmy, a obyśmy, jak mówił Norwid, różnili się pięknie, to możemy być teraz na dobrej ścieżce. Dzisiejsza debata, specjalne posiedzenie Sejmu i myślę też, że pewne korekty, które Polska może wprowadzić do polityki unijnej, chociażby te, o których mówiłem, a mogłoby być ich więcej, sprawi, że Polacy, których zawsze historycznie cechowała solidarność, będą naprawdę dobrze oceniani i właściwie odpowiedzą na to, powtarzam, być może największe wyzwanie, także dla Unii Europejskiej od momentu, gdy ona powstała po drugiej wojnie światowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Panie profesorze, ja też boleję nad tym, że w Polsce do tej pory nie było debaty na temat polityki migracyjnej i przypomnę, że w ubiegłym roku wspólnie z panem prezesem Rogalą zorganizowaliśmy konferencję na temat ustawy o cudzoziemcach i na temat polityki imigracyjnej. Nad tą konferencją patronat objęła ówczesna pani marszałek Ewa Kopacz, natomiast jeżeli chodzi o zainteresowanie, to mówiąc szczerze, było zainteresowanie administracji publicznej i administracji rządowej, jak również grupy entuzjastów z organizacji pozarządowych. W ubiegłym roku w Polsce debata na temat polityki migracyjnej, co stwierdzam z żalem, właściwie poza tymi zainteresowanymi środowiskami się niestety nie odbywała, pomimo otwartości ze strony administracji rządowej, co warto podkreślić.

Dziękuję, panie profesorze, za przedstawienie wniosku. Moglibyśmy formalnie poprzestać na rozpatrzeniu tego wniosku, natomiast wystąpiliśmy z panią przewodniczącą do pani minister z prośbą o przedstawienie stanowiska, w związku z czym bardzo proszę panią minister o udzielenie informacji na temat przygotowań rządu.

Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska:

Bardzo dziękuję. Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, wysokie prezydium, Wysokie Komisje, panie i panowie posłowie, bardzo dziękuję panu profesorowi Tadeuszowi

Iwińskiemu za to wprowadzenie. Dobrze, że jest taka okazja, żeby na temat, który tak bardzo zajmuje opinię publiczną, podyskutować i porozmawiać podczas posiedzenia tych Komisji, ale myślę, że w różnych innych gremiach też będziemy mogli na ten temat dyskutować. Tytułem wstępu chciałabym powiedzieć kilka słów, a potem poproszę o zabranie głosu pana ministra Stachańczyka, który w resorcie spraw wewnętrznych od wielu lat zajmuje się tematyką migracji i uchodźctwa oraz pana ministra Rafała Rogalę, który jest szefem Urzędu do Spraw Cudzoziemców i na co dzień i na bieżąco realizuje zadania z tego zakresu.

Wojna domowa w Syrii z szacowaną liczbą ponad 4 mln uchodźców i sytuacja w Libii, kraju tranzytowym w migracji do Unii Europejskiej, a także agresywne działania Państwa Islamskiego oraz szeroko rozwinięty tak zwany rynek usług migracyjnych w Turcji, to główne czynniki stymulujące proceder nielegalnej migracji z krajów Bliskiego Wschodu i Afryki, czego efektem jest obecna katastrofa, którą obserwujemy w Europie. Notowane od połowy 2015 r. nasilenie masowej migracji w krajach środkowej Europy, szczególnie na Węgrzech, a także zdarzające się już próby grupowego przerzutu nielegalnych migrantów także do Polski, wyraźnie pokazują, że oddalenie geograficzne od źródeł masowej migracji nie stanowi granicy izolacji tego problemu. To poczucie pogłębiają wszystkie doniesienia medialne i relacje pokazujące ludzkie dramaty, pokazujące wołanie dzieci, kobiet i całych rodzin o pomoc.

Dzisiaj tak naprawdę już nikt nie może obojętnie przejść obok tego dramatu i nikt z nas nie może chować głowy w piasek. To jest czas, abyśmy w Polsce w tej sprawie mówili jednym i silnym głosem. Potrzebny jest w tym działaniu udział wszystkich instytucji, ekspertów organizacji pozarządowych i samych obywateli, a także nas – polityków ze wszystkich stron sceny politycznej. To jest trudne, bo jesteśmy w trudnym okresie, w okresie kampanii wyborczej, a ten okres nigdy nie sprzyja takim poważnym i merytorycznym debatom o tym wyzwaniu i o naszej wspólnej gotowości do rozumienia skali tego problemu, a w efekcie do budowania wspólnej chęci wspierania potrzebujących w wielu wymiarach i to dziś i jutro, ale nie tylko, bo – drodzy państwo – to nie jest problem tego rządu, ani przyszłego rządu, ale myślę, że wszystkich rządów na przestrzeni wielu lat. Dlatego dziękuję bardzo połączonym komisjom za możliwość przedstawienia dotychczasowych działań rządu w sprawie przygotowań do możliwej masowej migracji w Europie i zwiększonego napływu cudzoziemców do Polski, a także bardzo konkretnego statusu przygotowań do realizacji programu przesiedleń i relokacji. Robiliśmy to w kontekście 2 tys. osób, co do których Polska złożyła na zasadzie dobrowolności deklarację podczas posiedzenia Rady Europejskiej w lipcu. Polski rząd zakładając już przed wieloma miesiącami możliwy dynamiczny rozwój procesów migracyjnych, przygotował różne warianty działań, zależne od bieżących potrzeb, a także zależne od kierunków tych procesów.

Już w marcu 2014 r., analizując sytuację na Ukrainie, MSW przygotowało plan działań w zakresie organizacji przyjmowania transportu i pobytu na terytorium Polski cudzoziemców z Ukrainy, bo właśnie takie procesy można było wtedy przewidzieć z tego rejonu i w tamtym czasie. Już wtedy, przygotowując bazę ośrodków recepcyjnych dla cudzoziemców, zakładaliśmy różne warianty, ewentualnego przyjmowania uchodźców w większym zakresie, niż to miało miejsce do tej pory. Plan działania zawiera między innymi organizację przyjmowania tych osób, transportu i pobytu na terytorium Polski. Dodatkowo określiliśmy procedury współpracy ze wszystkimi podmiotami resortu spraw wewnętrznych, z administracją w terenie, samorządami, a także z siłami zbrojnymi. Dokument ten określa zarówno zadania, jak i przeznaczone do ich realizacji siły i środki Straży Granicznej, Urzędu do Spraw Cudzoziemców, Policji, Państwowej Straży Pożarnej i także wojska. Wypracowane plany działania oraz współpracę służb i instytucji sprawdzono także podczas największych od lat 70. ćwiczeniach wszystkich służb MSW, które odbyły się w kwietniu 2014 r. w okolicach Radomia. Wszystkie formacje ćwiczyły wówczas scenariusze działań związanych ze zwiększonym napływem cudzoziemców do Polski i ich pobytem w ośrodkach dla uchodźców. Realizowane były również warianty działań w sytuacjach konieczności utworzenia tymczasowego ośrodka dla uchodźców. Ćwiczenia miały charakter wielowymiarowy i potwierdziły właściwe przygotowania

naszych służb oraz prawidłowość współpracy wszystkich służb uczestniczących w tych działaniach w sytuacjach nadzwyczajnych.

Straż Graniczna oraz inne służby wiedzą, w jaki sposób wdrażać taki plan również w innych częściach Polski. Są też gotowe, żeby przenieść te procedury z naszej wschodniej granicy na przykład na granicę południową. Polska od dawna infrastrukturalnie i organizacyjnie jest przygotowana na takie działanie. Mogę powiedzieć, że nasze deklaracje solidarnego wsparcia, poparte są naszymi możliwościami i mimo niezwykłej dynamiki procesów tego kryzysu migracyjnego, Polska ma strategię i program działań na taką ewentualność. Mamy wszelkie instrumenty do tego, aby…

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Ale jakie, pani minister…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł, proszę o spokój.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

No rys historyczny…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, pani minister o kontynuowanie.

Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska:

Będzie czas, kiedy będzie mogła pani zadawać pytania i będziemy odpowiadać na wszystkie pytania.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Pani minister, niech pani poda jakieś konkrety, a nie…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł, bardzo proszę o spokój. Mamy w sali najlepszych specjalistów w dziedzinie migracji, którzy do tej pory zajmowali się tym tematem, a w związku z tym po kolei będziemy mieli okazję zapoznać się z informacjami zarówno Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, jak i Urzędu do Spraw Cudzoziemców i Straży Granicznej. Pani poseł, proszę o trochę cierpliwości, bo myślę, że temat ten jest tematem budzącym ogromne emocje, natomiast wszystkim nam przydadzą się również informacje na temat tego, w jaki sposób nasz kraj jest przygotowany do ewentualnego poradzenia sobie z problemem większego napływu fali uchodźców. Dlatego, pani poseł, jeszcze raz proszę o opanowanie i o chwilę cierpliwości. Dziękuję. Bardzo proszę, pani minister.

Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska:

Bardzo dziękuję. Mamy wszelkie instrumenty do tego, aby jako państwo w każdej chwili reagować i reagujemy. Tak było w przypadku wydarzeń na Ukrainie, pani poseł. Zaogniająca się tam sytuacja na wschodzie Ukrainy stanowiła poważne zagrożenia dla życia mieszkańców, a w szczególnie trudnej sytuacji byli tam wówczas również Polacy. Dlatego pani premier Ewa Kopacz podjęła decyzję o pilnej ich ewakuacji. Musieliśmy działać szybko, ale i odpowiedzialnie, aby dopełnić najważniejszych wymogów bezpieczeństwa tych ludzi. Wiedzieliśmy, że przed nami to coś więcej niż jednorazowa akcja ratunkowa. Przed nami, przed Polską, był to egzamin solidarności, otwartości, gościnności i sprawnej organizacji. Ten egzamin zdaliśmy, bo blisko 200 osób po półrocznym rządowym programie adaptacyjnym znalazło w Polsce nowy dom, bezpieczny dom. Powiem tak, że nie rozumiem tych parlamentarzystów i tych polityków, którzy nigdy nie pojawili się w ośrodku w Rybakach, nigdy nie rozmawiali z nikim z tej grupy, nigdy nie zapytali, w jaki sposób pomóc, a mówią, że Polska nie zdała egzaminu z tego programu. Zdała.

Polska w swej historii była solidarna i potrafiła być otwarta na problemy innych. Zawsze angażowaliśmy się po to, żeby innym pomagać, także dlatego, że sami wielokrotnie w najtrudniejszych momentach doświadczaliśmy solidarności od innych państw i narodów. Chcąc liczyć w przyszłości na solidarność, musimy być solidarni również dzisiaj. Nie dajmy powodów do tego, aby kiedyś, w razie potrzeby czy kryzysu, jak choćby spowodowanego eskalacją sytuacji na Ukrainie, ktoś odmówił nam wsparcia, przypo-

minając naszą bierną, a nawet nieprzychylną w tej chwili postawę. Wykażemy taką postawę, jak choćby w czasie zwiększonego napływu do Polski Czeczenów wraz z nasileniem działań wojennych. Liczba osób wówczas zgłaszających się dochodziła nawet do kilkudziesięciu dziennie. Najczęściej pozostawali tu oni na krótko, ale zawsze otrzymywali właściwą pomoc. W sumie było to ponad 90 tys. Czeczenów. Obecnie gotowość do współdziałania widzimy w wielu głosach i deklaracjach Polaków i Kościoła, wśród organizacji społecznych, a także ważne głosy wsparcia dla solidarnościowej polityki rządu wobec pojawiających się obaw obywateli, a czasem niesprawiedliwej krytyki polityków.

W ramach przygotowań do realizacji programu przyjęcia do Polski uchodźców, Urząd do Spraw Cudzoziemców prowadzi systematyczne konsultacje z organizacjami pozarządowymi. Uzyskał bardzo jasne deklaracje wsparcia i włączenia się w ten proces. Z całą pewnością będziemy tę platformę współdziałania z Kościołami poszerzać, również z Kościołem katolickim, bo ten głos jest dla nas również bardzo znaczący i bardzo ważny i te rozmowy już podjęliśmy, a także ze wszystkimi organizacjami pozarządowymi. W najbliższych dniach rozstrzygniemy dwa konkursy z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji dla organizacji pozarządowych na pomoc dla uchodźców, o łącznej wartości ponad 33 mln zł. Niebawem przygotowywany będzie kolejny nabór. Planujemy także uruchomić bank ofert dla osób i instytucji w zakresie możliwości zgłaszania deklarowanej pomocy. Przewidujemy, na odpowiednich etapach realizacji programu relokacji osób, że będziemy zapraszać do współpracy samorządy, organizacje pracodawców i urzędy pracy. Tak właśnie działaliśmy przy okazji programu z Donbasem. Te oferty przychodziły i dziś ci ludzie mają pracę i zostali usamodzielnieni.

Wszystkie działania w tym obszarze będą decyzją pani premier Ewy Kopacz i koordynowane przez Międzyresortowy Zespół do spraw Przesiedleń i Relokacji Uchodźców, z udziałem wszystkich resortów, przedstawicieli służb, samorządów, organizacji społecznych i również przedstawicieli Kościoła. Zespół ten jest rozszerzeniem działającej wcześniej przy Urzędzie do Spraw Cudzoziemców grupy roboczej, która już od dłuższego czasu pracowała nad programem przyjęcia do Polski zwiększonej liczby uchodźców. Działania polskiego rządu od początku narastającego kryzysu migracyjnego cechuje podejście solidarne i odpowiedzialne. Kierując się zasadami solidarności międzyludzkiej i europejskiej, a jednocześnie odpowiedzialności za bezpieczeństwo obywateli i stabilności kraju, realizujemy spójną politykę migracyjną w wymiarze bieżącym, krótkoterminowym, ale również długofalowym. Takie podejście pozwala szybko reagować na bieżące i niezwykle dynamiczne procesy, urastające do miana wielkiej klęski humanitarnej. Pozwala także jasno określić nasze priorytety i warunki w negocjacjach z europejskimi partnerami. Zgodnie z deklaracją pani premier, jesteśmy w stanie zrobić więcej niż przyjęcie deklarowanych 2 tysięcy uchodźców. Wbrew jednak dominującej w ostatnim czasie narracji w debacie publicznej, to nie liczba przyjmowanych osób jest najważniejsza. Nie chcemy i nie powinniśmy ograniczać tej dyskusji także na forum unijnym tylko do tej kwestii. Ludzie cierpiący i uciekający przed śmiercią, ludzie potrzebujący wsparcia to nie liczby.

Chcemy i będziemy rozmawiać o źródłach problemu i czynić to będziemy w porozumieniu z innymi krajami, bo tylko wtedy jesteśmy w stanie przygotować i skutecznie wdrożyć mądry, odpowiedzialny i solidarny europejski program długofalowych działań w sprawie uchodźców, a jednocześnie zaradzić obecnej katastrofie. Na tym budujemy polskie stanowisko. Stawiamy w nim bardzo konkretne warunki, które Europa musi solidarnie przyjąć i wypełnić. Mówimy, że działania Unii Europejskiej muszą być kompleksowe i spójne. Po pierwsze, mówimy, że w tej polityce kluczowym komponentem jest właściwa polityka powrotowa. Musimy w Unii określić listę krajów bezpiecznych, do których będziemy twardo i konsekwentnie odsyłać imigrantów, aby móc skutecznie pomóc tym naprawdę potrzebującym. Po drugie, Polski nie stać na przyjmowanie imigrantów ekonomicznych, którzy chcieliby nadużywać procedur azylowych. Chcemy ratować tych, których życie i zdrowie są bezpośrednio zagrożone. Oczywiście nadal otwarci jesteśmy na imigrantów ze Wschodu, przede wszystkim z Ukrainy, którzy nie wykorzystują procedur azylowych, a swoją przyszłość chcą wiązać z naszym krajem. W ostatnim czasie nastąpił wzrost liczby wniosków w sprawach o legalizację pobytu w Polsce. Od początku roku wojewodowie przyjęli ponad 65 tys. wniosków. Obywatele Ukrainy złożyli w sumie

40 tys. wniosków w 2015 r. Wśród wniosków w sprawach o legalizację pobytu największy wzrost dotyczy wniosków o udzielenie zezwolenia na pobyt czasowy oraz pobyt stały. Jest to wzrost w stosunku do tego samego okresu w 2014 r. W latach 2014–2015 wojewodowie wydali w sumie ponad 97 decyzji pozytywnych, w wybranych sprawach o legalizację pobytu, w tym aż 17% dla obywateli Ukrainy. Po trzecie, wszystkie kraje członkowskie muszą zabezpieczać granice zewnętrzne Unii Europejskiej. Nie możemy sprawiać wrażenia, że Unia utraciła kontrolę nad swoimi granicami. Zastrzegamy też sobie pełną kontrolę nad procesem weryfikacji przybyłych uchodźców pod kątem bezpieczeństwa tak, aby być pewnym, że nie mają złych intencji wobec krajów, które zaoferują im pomoc. To także nasza gwarancja bezpieczeństwa i stabilności dla naszych obywateli.

Mogę powiedzieć z pełną odpowiedzialnością, że z tego świętego i najważniejszego obowiązku zapewnienia odpowiedniej ochrony Polakom wywiązujemy się. Nasze służby na czele ze Strażą Graniczną działają systemowo, zdecydowanie i w porozumieniu ze swoimi partnerami zagranicznymi. Przypomnę tylko, że kontrola legalności pobytu cudzoziemców w Polsce, to stałe zadanie Straży Granicznej. Formacja ta dysponuje odpowiednią liczbą funkcjonariuszy i dodatkowo, gdyby zaszła taka konieczność, komendant główny Straży Granicznej może skierować dodatkowe siły i środki w postaci nieetatowych pododdziałów odwodowych, znajdujących się w komendach oddziałów. Mogę państwa zapewnić, że służby podległe MSW uważnie monitorują sytuację, zachowując gotowość na ewentualne przyjęcie zwiększonej liczby osób poszukujących ochrony. W chwili obecnej nie ma potrzeby podejmowania nadzwyczajnych działań na południu kraju. Straż Graniczna monitoruje sytuację na bieżąco i jest gotowa do natychmiastowego reagowania. Należy zaznaczyć, że kształtowanie się szlaków migracyjnych w ramach obszaru Schengen będzie zależne od rozwoju sytuacji w południowych państwach członkowskich, w których skupia się główny strumień migracyjny, a także działań kontrolnych służb granicznych i policyjnych w państwach członkowskich.

Panie przewodniczący, panie i panowie posłowie, proszę, aby kolejne aspekty realizowanej w określonych ramach strategicznych polityki migracyjnej i prowadzonych działań bieżących przedstawił pan minister Piotr Stachańczyk, który sprawami migracji i uchodźctwa zajmuje się w moim resorcie od wielu lat, a jeśli państwo pozwolą, to bieżącą ocenę sytuacji w szczegółach i skalę napływu cudzoziemców do Polski, a także realizowane zadania w zakresie ochrony międzynarodowej, przedstawi szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców pan Rafał Rogala. Do państwa dyspozycji jest też, i będzie odpowiadał na pytania, komendant główny Straży Granicznej pan generał Dominik Tracz.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, pani minister. Panie ministrze, bardzo proszę o udzielenie informacji.

Sekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Wewnętrznych Piotr Stachańczyk:

Dziękuję bardzo. Państwo przewodniczący, szanowne Komisje, po wystąpieniu pani minister pozwolę sobie w paru fragmentach to wystąpienie rozwinąć, uszczegółowić i dodać te elementy, które są, myślę, szczególnie interesujące i związane z sytuacją międzynarodową, a także przygotowaniem resortu spraw wewnętrznych. Tak jak powiedziała pani minister, mamy w tej chwili do czynienia chyba z największym kryzysem migracyjnym, a myślę, że także z kryzysem politycznym w Unii Europejskiej. Trwająca wojna w Syrii spowodowała masowy exodus z tego kraju. Poza granicami Syrii przebywa prawdopodobnie około 4 mln ludzi, a wewnętrznie w Syrii przesiedliło się ponad 7,5 mln ludzi. To są naprawdę najniższe dane z możliwych. Jednocześnie wojna, która trwa w Libii i brak stabilnego rządu, otworzyły ten kraj na przemyt nielegalnych migrantów. Ten kraj stał się po prostu bramą do Europy, prowadzącą do niej od południa, bramą przede wszystkim dla mieszkańców Afryki Subsaharyjskiej. Jeśli mówilibyśmy o dzisiejszej sytuacji migracyjnej w Europie, to według danych UNHCR, w tym roku drogą morską do Europy przybyło ponad 380 tys. ludzi, z czego około 260 tys. dotarło do Grecji, a 120 tys. do Włoch. To są dane na pierwszą połowę tego roku i myślę, że dzisiaj można by dodać do tego istotne liczby, dlatego że lipiec i sierpień to były miesiące, kiedy przybywało bardzo wielu uchodźców. Licząc tych, którzy przybyli wcześniej i licząc tych, którzy dotarli innymi drogami w tym samym czasie, czyli w pierwszej połowie tego roku, w Unii

Europejskiej oraz w krajach z nią w tym zakresie stowarzyszonych i współpracujących, takich jak Szwajcaria, Norwegia, Islandia czy Lichtenstein, złożono w sumie 434.050 wniosków o nadanie statusu uchodźcy. Proszę państwa, to jest oczywiście liczba, której nigdy wcześniej w historii, od czasu zakończenia wielkich konfliktów, nie notowano. Z tej liczby zdecydowanie najwięcej wniosków, bo prawie 172 tys., złożono w Niemczech. Kolejne kraje na liście to Węgry, Francja, Włochy, Szwecja i Austria. To jest taka zdecydowana europejska czołówka w tym zakresie. Jeśli chodzi o kraje, z których przybywali uchodźcy, to tu niewątpliwie krajem najbardziej znaczącym są obywatele Syrii, natomiast potem pewnie musielibyśmy wziąć pod uwagę jako całość kraje Bałkanów Zachodnich. Oprócz tego w tej tabeli będziemy mieć Afganistan, Pakistan, Erytreę, Nigerię, Somalię i inne kraje, zwłaszcza afrykańskie. Proszę państwa, ta sytuacja w tej chwili kształtuje się w ten sposób, że szlak przez Libię do Włoch staje się mniej znaczący i staje się szlakiem, na którym powoli liczba migrantów spada. Natomiast szlak przez Turcję do Grecji i przez Grecję, Macedonię, Serbię, Węgry, Austrię do Niemiec staje się szlakiem zdecydowanie dominującym. Nastąpił też zasadniczy podział osób, które w ten sposób dostają się do Europy. Na szlaku grecko-tureckim dominują obywatele Syrii, Afganistanu i Pakistanu. Na szlaku włoskim mamy do czynienia przede wszystkim z obywatelami Afryki Subsaharyjskiej oraz Rogu Afryki. Taką narodowością, która najczęściej otrzymuje status uchodźcy, a płynącą przez Włochy, są obywatele Erytrei. Kilkanaście tysięcy obywateli Erytrei w tym roku wystąpiło o status uchodźcy w Europie. Przy czym o ile szlak przez Grecję i Turcję, to są przede wszystkim takie kraje, co do których istnieją podejrzenia, że osoby te w istotnej części mają szansę uzyskać status uchodźcy lub jakiś inny rodzaj ochrony, to nawet według danych UNHCR przyjmuje się, że szlakiem włoskim mniej więcej połowa osób miałaby takie szanse, a 50% płynących przez Włochy nawet dla UNHCR, to są typowi migranci ekonomiczni. Powiedziałbym, że w naszej ocenie bliżej 65%.

Ta sytuacja pokazuje jedną rzecz. Otóż pokazuje, że Europa zasadniczo nie ma kontroli granicznej na swojej południowej i południowo-wschodniej granicy. Władze greckie i władze włoskie nie są w stanie zapewnić tej kontroli, mimo wsparcia finansowego, bo Grecja od wielu lat dostaje na to pieniądze i mimo wsparcia funkcjonariuszy agencji Frontex czy funkcjonariuszy krajów członkowskich pod egidą agencji Frontex. Od razu dodam dla pana posła Iwińskiego, że mamy świetną współpracę z Frontexem i oddelegowujemy dokładnie tylu, a nawet więcej funkcjonariuszy niż Frontex prosi, oddelegowujemy samoloty, oddelegowujemy sprzęt. Jedyną rzeczą, której nie oddelegowujemy, bo technicznie jest to niemożliwe, to nasze statki, bo nie pływają po Morzu Śródziemnym, bo nie są w stanie tam dopłynąć, to nie jest ten rodzaj okrętów. Natomiast we wszystkich innych akcjach Frontexu, a zwłaszcza w akcji greckiej, uczestniczymy naprawdę od wielu lat z całym możliwym wyposażeniem. Podobnie wspieramy Europejską Agencję Wsparcia Azylowego EASO urzędnikami i naszymi ekspertami z urzędu pana prezesa Rogali. To była dygresja związana z wypowiedzią pana posła Iwińskiego. Wracam do meritum, czyli do ochrony granic. Otóż te dwie granice de facto nie są chronione. Kraje, które odpowiadają za ich ochronę, uważają, że nie są w stanie udźwignąć tego ciężaru, którym równocześnie jest ochrona granic, przyjmowanie uchodźców i opieka nad nimi. Uważają, że to jest dla nich za dużo. Równocześnie uważają, że całość sprawy, a więc kwestia rozwiązywania tego problemu, powinna być koordynowana przez Unię Europejską. Stąd przygotowany przez Komisję Europejską plan, przygotowany przez przewodniczącego Junckera i jego współpracowników.

Jeśli chodzi o ten plan, to tak naprawdę dyskusja sprowadziła się do debaty o kwotach ewentualnych przydziałów azylantów, ale ten plan, o którym za moment powiem, jest znacznie szerszy i on jest logicznie ze sobą powiązany. Otóż zakłada on, że napływ na granice zewnętrzne Unii, czyli na granicę grecką i włoską, przez jakiś czas jeszcze nie zmaleje. W związku z tym należy przynajmniej jeden ciężar zdjąć z obowiązków krajów granicznych, czyli tych dwóch krajów, a w ostatnim podejściu również z Węgier. Tym ciężarem ma być przeprowadzanie procedur azylowych dla określonej liczby azylantów oraz dalsze opiekowanie się tymi ludźmi po uzyskaniu statusu uchodźcy. To powinno odblokować siły tych krajów tak, aby przejęły one kontrolę, aby stworzone zostały tak

zwane punkty rejestracyjne na granicy, gdzie każdy cudzoziemiec byłby, po pierwsze, rejestrowany, po drugie, cudzoziemcy byliby dzieleni na tych, którzy są migrantami ekonomicznymi i na tych, którzy są kandydatami do statusu uchodźcy. Ci drudzy byliby relokowani, ci pierwsi umieszczani byliby w miejscach strzeżonych, a następnie, i to jest kolejny element tego planu, stanowczo odsyłani do krajów pochodzenia, dlatego że drugi punkt planu Junckera to jest bardzo silna polityka powrotowa we współpracy, a nawet, w niektórych momentach tego dokumentu można odnieść takie wrażenie, wymuszonej współpracy z krajami pochodzenia. Trzeci element tego planu zakłada bardzo silne wzmocnienie działań w polityce zagranicznej Unii Europejskiej. To jest zarówno współpraca z krajami pochodzenia i krajami tranzytowymi, jak i określony nacisk na te kraje, aby dokonały działań służących ograniczaniu migracji do Europy, przy wykorzystaniu w tym nacisku wszelkich metod i wszelkich środków, jakimi Unia Europejska dysponuje. Następnie planowane jest stworzenie funduszu wsparcia finansowego dla krajów Afryki Północnej, Afryki Subsaharyjskiej i Rogu Afryki, który ma spowodować poprawę sytuacji w tych krajach. Wreszcie przewidywane jest zdecydowane wzmocnienie walki z przemytnikami ludzi, czyli z osobami, które cały ten proceder organizują. Ale, jeszcze raz podkreślam, żeby ten plan zadziałał w elemencie podstawowym, czyli powrocie prawdziwej kontroli granicznej i rejestracji wszystkich uchodźców lub migrantów trafiających do Unii, to w zasadzie te dwa kraje, bo ci, którzy trafiają na Węgry, to są tak naprawdę ci, którzy wcześniej byli w Grecji, oni nie znajdują się na Węgrzech przypadkiem, tylko przejeżdżają przez Grecję, więc tak naprawdę, te dwa kraje, a więc Grecja i Włochy, muszą uzyskać pomoc w postaci zdjęcia z nich obowiązku opieki nad kandydatami na uchodźców i uznanymi uchodźcami w wymiarze uzgodnionym wewnątrz Unii Europejskiej.

Stąd te propozycje kwotowe, stąd propozycje podziału tych ludzi tak, aby ich sprawy azylowe rozpatrywane były w innym kraju unijnym. Jeszcze raz podkreślam, że reakcją tych dwóch krajów granicznych czy obietnicą tych krajów granicznych, jest to, że po zdjęciu tego ciężaru, one swoje siły i środki przerzucą na poprawę kontroli na granicach zewnętrznych i ta kontrola de facto zostanie po prostu odzyskana, bo dzisiaj jej nie ma. Równie jasno wskazują, że bez pomocy nie są w stanie odzyskać tej kontroli, czyli jest istotna szansa, że zjawiska takie jak są dzisiaj, będą dalej trwały.

W Unii Europejskiej dyskusja na ten temat miała kilka wątków. Pierwszy dotyczył podziału 40 tys., i tutaj od początku do końca zajmujemy i zajmowaliśmy stanowisko dotyczące dobrowolności podziału, czyli szerzej mówiąc, kontroli państw, które uzyskują kontrolę nad tym kto i w jaki sposób do nich przyjeżdża. W ramach tego podziału zadeklarowaliśmy 2 tysiące osób do przyjęcia: 1100 z relokacji i 900 z przesiedleń z obozów na terenie Libanu. Natomiast w tym tygodniu przewodniczący Juncker położył na stole nowy projekt decyzji i tam jest mowa o przesiedleniu 120 tysięcy ludzi, co w ocenie Komisji dla Polski oznacza liczbę 9287 osób z tego podziału. Do dnia dzisiejszego nie złożyliśmy żadnego oświadczenia w tym zakresie. Polska nie zobowiązała się na ten moment, do przyjęcia żadnego uchodźcy, ponad te 2 tysiące, o których mowa była w lipcu. Trwa analiza dokumentów, trwa analiza materiałów przesłanych nam wczoraj głównie przez Komisję Europejską. Kolejne materiały powinniśmy otrzymać w niedzielę, a dyskusja odbędzie się podczas posiedzenia Rady JHA w poniedziałek, więc będziecie mieli państwo okazję w środę podczas posiedzenia Sejmu usłyszeć, jak ta dyskusja przebiegała i jakie są jej efekty. To tyle jeśli chodzi o politykę Unii Europejskiej.

Jeśli chodzi o przygotowanie, to chcę powiedzieć, że mamy zarówno przygotowanie planów Straży Granicznej, tak zwany plan wsparcia działań na południu kraju w przypadku gdyby była taka konieczność, choć tej konieczności w chwili obecnej nie odnotowujemy. Mamy też przygotowany, i w tej chwili jest kończony czy uzgadniany z innymi resortami, o czym za chwilę powie pan prezes Rogala, plan przyjęcia tych 2 tysięcy osób w ciągu najbliższych dwóch lat. Zwracam uwagę, że to nie chodzi o nagły przyjazd 2 tysięcy osób, tylko rozłożony w pakietach 3–4-miesięcznych. Pewnie w istotnej części rzeczywiście będą to muzułmanie, jeżeli patrzeć na to, jakie kraje wchodziłyby tutaj w grę, ale niekoniecznie musi tak być. Dlatego że jak zwracam uwagę, te osoby mogą pochodzić, zgodnie z projektem decyzji Unii, tylko z dwóch krajów, bo to muszą być takie kraje, w stosunku do których liczba pozytywnych decyzji azylowych w Europie prze-

kracza 75%, czyli takie, co do których przewiduje się, że każda osoba z takiego kraju albo przynajmniej 2/4 osób, a z reguły jest to więcej, dostanie status uchodźcy. Dzisiaj ten warunek spełniają dwa kraje: Syria i Erytrea. Uchodźcy syryjscy to jest mieszanka ludzi różnych wyznań i różnych poglądów. Natomiast mogę dodać, że są to bardzo często osoby bardzo dobrze wykształcone, bo przed wojną to był chyba najlepiej wykształcony naród i najbardziej wykształcone społeczeństwo Bliskiego Wschodu. Jeśli chodzi o drugą grupę, a więc Erytrejczyków, to 65% społeczeństwa, a nawet większość z tych, którzy uciekają, to są chrześcijanie, aczkolwiek etiopscy, a więc wyznania Kościoła etiopskiego. Więc jeśli chodzi o kwestię, jakie to będą osoby, to tego nie możemy przewidzieć.

Natomiast obie procedury, i tym bym element międzynarodowy zakończył, przewidują szczegółowe sprawdzenia i kontrole przez państwo przyjmujące, wraz z możliwością odmowy przyjęcia osoby, która w ocenie państwa przyjmującego byłaby zagrożeniem dla niego lub dla jego bezpieczeństwa. To może tyle tytułem tego, co dzieje się w Unii Europejskiej, a jeśli można, to prezes Rogala powiedziałby, jak wyglądają przygotowania wewnętrzne w związku z planowanym przyjazdem 2 tysięcy osób lub ewentualnym rozszerzeniem tej liczby. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie ministrze. Panie prezesie, bardzo proszę o informację.

Szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców Rafał Rogala:

Pani przewodnicząca, panie przewodniczący, Wysokie Komisje, panie i panowie posłowie, szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców jest organem, który jest predestynowany do tego, ażeby działać w zakresie udzielania ochrony międzynarodowej. Odnosząc się już do uprzednio wspomnianej deklaracji przyjęcia 2 tysięcy osób, a w tym, przypomnę, 1100 osób w ramach procesu relokacji, który stanowi proces wewnętrznego przemieszczenia osób z krajów członkowskich Unii Europejskiej, tutaj konkretnie mówimy o Włoszech i o Grecji, oraz przesiedleń, czyli de facto przeniesienia osób poszukujących ochrony i wskazanych przez Biuro Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców z krajów trzecich, a w przypadku Polski będzie to Liban, chciałbym powiedzieć, jakie poczyniono kroki. Jak wiemy, decyzja w tym względzie została podjęta pod koniec lipca, natomiast chyba najistotniejszym elementem całego procesu jest stworzenie podwalin prawnych, a więc przy oczywiście znamienitym udziale Wysokiej Izby, uchwalenie ustawy z dnia 10 lipca 2015 r. o zmianie ustawy o udzielaniu cudzoziemcom ochrony na terytorium Rzeczypospolitej Polskiej, w której to już ustawie wprowadzono rozwiązania umożliwiające przeprowadzenie procesu relokacji i przesiedleń, ze zmianami uwzględniającymi w szczególności, co podkreślam, projekt decyzji Rady, który zakłada szczegółowe procedury, w tym procedury zapewniające bezpieczeństwo i gwarantujące bezpieczeństwo w krajach docelowych, do których te osoby mają być relokowane. Z uwagi na fakt, że jest to posiedzenie wspólnie obradujących komisji, a treść uchwalonej ustawy jest znana głównie posłom Komisji Spraw Wewnętrznych, tylko przypomnę, że procedura ta będzie wyglądać tak, iż każdy cudzoziemiec, który będzie miał być relokowany, będzie przedstawiany wraz z dossier szefowi Urzędu do Spraw Cudzoziemców bądź też wskazanemu oficerowi łącznikowemu, który będzie operował na miejscu w kraju, z którego osoba będzie relokowana. Następnie ta informacja będzie przekazywana służbom, które będą zajmowały się sprawdzeniem bezpieczeństwa i będzie kierowana odpowiedź zwrotna do oficera łącznikowego, czy Polska może przyjąć taką osobę na swoje terytorium, czy też przyjąć jej nie może. Odpowiedź negatywna będzie jednoznaczna z decyzją odmowną odnośnie do relokacji i osoba taka na podstawie decyzji Rady nie będzie relokowana do naszego kraju. Tak ten proces będzie wyglądał w przypadku sprawdzenia bezpieczeństwa, więc to jest ten element, który jest niezwykle istotny. Dodam tylko, że w dniu wczorajszym Sejm głosował nad poprawkami Senatu, a więc proces legislacyjny w parlamencie został de facto zakończony i w tym momencie mam nadzieję, że już wkrótce ustawa zostanie przekazana do Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej. To jest pierwszy niezwykle istotny element.

Drugim elementem jest kolejny akt prawny, który już jest procedowany. Będą to dwa akty prawne, a więc mówię tu o projektach rozporządzeń, które w tego typu sytuacjach

powinna wydać Rada Ministrów, określających w jaki sposób będzie przebiegał proces relokacji, jakie to będą grupy osób i z jakich krajów oraz jak wyglądać będzie finansowanie tego przedsięwzięcia z uwzględnieniem również procesu integracji. Te dwa akty prawne będą przygotowywane odrębnie, jeden dla procesu relokacji i odrębnie drugi dla procesu przesiedlenia. Jak już zostało wspomniane przez moich szanownych przedmówców, przygotowany został w Urzędzie plan operacyjny relokacji i przesiedleń. Aktualnie plan ten znajduje się w uzgodnieniach międzyresortowych w ramach działań podjętych przez Zespół do Spraw Migracji. Utworzono właśnie w celu przeprowadzenia tego działania grupę pod moim przewodnictwem, która będzie się zajmowała przygotowaniem praktycznych rozwiązań, w tym właśnie tego planu operacyjnego, w którym będą umieszczone wszelkie informacje pochodzące od podmiotów zaangażowanych w proces relokacji i przesiedlenia. Plan przewiduje harmonogram relokacji i przesiedleń cudzoziemców. Określa działania o charakterze logistycznym i wskazuje na sposoby finansowania, w szczególności uwzględniając źródła pochodzące z funduszy Unii Europejskiej. Tutaj mówimy zarówno o tych wskazanych w komunikacie Komisji, a więc odpowiednio 6 tys. euro dla osoby relokowanej i 10 tys. euro dla osoby przesiedlanej, jak też, co też jest godne podkreślenia, uwzględniamy finansowanie części tego zadania z naszych krajowych środków z Funduszu Azylu, Migracji i Integracji, które są oddane do dyspozycji państwa członkowskiego na wspieranie działań o charakterze migracyjnym. Uzgodnienia trwają do 14 września, a po tym terminie nastąpi spotkanie grupy, tak ażeby wkłady przekazane, przepraszam za kolokwializm, wprowadzić do całości tego planu.

Ponadto już pod koniec lipca odbyło się spotkanie z przedstawicielami najistotniejszych działających na niwie migracji organizacji pozarządowych oraz organizacji międzyrządowych, mam tutaj na myśli Międzynarodową Organizację do Spraw Migracji. W sierpniu uzyskaliśmy konkretne propozycje współpracy i konkretne propozycje zaangażowania tych organizacji w proces relokacji i przesiedleń. Deklaracje te oczywiście będą weryfikowane, natomiast na dzień dzisiejszy wygląda na to, że te propozycje są na tyle skonkretyzowane, że większość z nich zostanie przez nas uwzględniona i na tę pomoc oczywiście będziemy liczyć. Szczególnie w zakresie dotyczącym preintegracji, a więc procesu wchodzenia tych osób w nasze społeczeństwo na etapie prowadzenia procedury i do czasu uzyskania decyzji, jak i też w procesie integracji, a więc już w procesie, który następuje po uzyskaniu przez cudzoziemca decyzji. Jest to już proces takiego faktycznego usamodzielniania się. Przygotowywana jest również wizyta przedstawicieli Urzędu do Spraw Cudzoziemców łącznie ze mną w Libanie, ażeby na miejscu powiadomić władze libańskie o fakcie prowadzenia procesu przesiedlenia właśnie z tego kraju. Przygotowywana jest również wizyta w ośrodkach, w których cudzoziemcy przebywają, jak też spotkania z przedstawicielami Międzynarodowej Organizacji do Spraw Migracji, która w tym zakresie zapewnia zaplecze logistyczne dla tego typu działania, od wielu lat współpracując z różnymi krajami, które mają doświadczenie w procesach przesiedleń, jak i też z Polskim Centrum Pomocy Międzynarodowej, które akurat w Libanie też operuje i współpracuje z nami w zakresie dotyczącym chociażby kryteriów integracyjnych, ale też głównie w kwestiach dotyczących logistyki. Oczywiście na pierwszym miejscu stawiamy na współdziałanie z Biurem Wysokiego Komisarza Narodów Zjednoczonych do spraw Uchodźców i jego libańskimi placówkami, z którymi będziemy współpracować przy wyborze konkretnych osób do przesiedlenia. Jeśli idzie o nasze plany, to może tyle. Oczywiście jestem w stanie powiedzieć, jak te plany będą wyglądały w szczegółach, jeśli szanowni państwo sobie tego życzycie.

Powiem może kilka słów na temat aktualnej sytuacji azylowej w naszym kraju, o co również byłem proszony. A więc od 1 stycznia 2014 r. do 10 września 2015 r. wnioskami o udzielenie ochrony międzynarodowej objętych zostało ponad 15,5 tys. osób, z czego w 2014 r. to było 8195 osób, a w tym roku do 10 września było to 7380 osób. Oznacza to, że mamy wzrost o około 32% porównując adekwatne okresy. Tradycyjnie najliczniejszą grupę stanowili Rosjanie, a dokładnie osoby deklarujące narodowość czeczeńską. Na drugiej pozycji znajdują się obywatele Ukrainy i stanowią oni 26%, a więc 1/4 aplikujących o nadanie statusu uchodźcy. Kolejne obywatelstwa w porównaniu z tymi podanymi przeze mnie, można powiedzieć, że są niezbyt znaczące. Podam dane za ten

rok. To są Gruzini w liczbie 290 osób, Syryjczycy w liczbie 255 osób i Tadżycy w liczbie 237 osób. Utrzymuje się, co jest faktem mało znanym, ale niezwykle istotnym, wieloletnia tendencja w zakresie proporcji płci wnioskodawców. Chciałbym zaznaczyć, że około 50% to kobiety i jest to najwyższy odsetek w całej Unii Europejskiej, jeśli idzie o osoby wnioskujące o nadanie statusu uchodźcy, co dalej znamionuje oczywiście warunki recepcji, warunki przyjęcia i sposoby procedowania tychże spraw.

Od początku 2014 r. szef Urzędu wydał 15.941 decyzji w postępowaniach o nadanie statusu uchodźcy. Udzielił ochrony 1250 osobom, a 4165 osób uzyskało decyzję negatywną, więc odsetek osób uzyskujących ochronę to jest około 25%. Około 1/4 osób uzyskuje ochronę, a nie tak jak się podaje w prasie 5%. A to dlatego, że szef Urzędu umorzył ponad 10 tys. postępowań i nie sposób odnosić się w przypadku niemożności dokończenia procedury administracyjnej, czy osoba taka uzyskałaby decyzję pozytywną czy negatywną. Najczęstszą przyczyną umorzenia postępowania przez Szefa Urzędu jest brak zgłoszenia się tej osoby w ośrodku, do czego osoba ta jest zobligowana. De facto oznacza to, że osoby te uciekają z naszego kraju i nie kontynuują swojej procedury. Wspomniana była też przez moich przedmówców procedura dublińska, w ramach której określany jest pierwszy kraj odpowiedzialny za przeprowadzenie procedury azylowej. W omawianym okresie, a więc od 2014 r., liczba wniosków do Polski o przejęcie odpowiedzialności przekroczyła 11 tys. Natomiast chciałbym zaznaczyć, że uznawalność tych wniosków sięga około 90%, a więc w 90% przypadków Polska przejmuje tę odpowiedzialność, zaznaczam, formalnie, ponieważ realny transfer tych osób sięga około 25% w stosunku do liczby wnioskodawców. To może tyle w przedmiocie dotyczącym ochrony międzynarodowej. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie prezesie. Jeszcze pan minister Stachańczyk prosił głos. Bardzo proszę.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

W trochę innej sprawie, niż mówiłem poprzednio. Otóż podnoszą się obawy, dotyczące tego, że w naszych ośrodkach, w przypadku przyjęcia osób w ramach relokacji, będą znajdować się muzułmanie. Jednak pragnę zauważyć, że w czym jak w czym, ale właśnie w podejściu do osób, które są wyznawcami religii muzułmańskiej, mamy największe doświadczenie. Od roku 2001, a więc od rozpoczęcia drugiej wojny czeczeńskiej, od 70–95% osób, które przechodziły przez nasze ośrodki, to byli czeczeńscy muzułmanie, niekiedy ludzie naprawdę bardzo religijni. Te ośrodki w dużej części są pod tę religię zorientowane, jeśli chodzi o wyżywienie, sposób podejścia do ludzi i tak dalej. Mamy też przećwiczone modele, w jaki sposób dzieci z tej grupy powinny trafiać do szkół znajdujących się w okolicach ośrodka, wiemy jak współpracować z samorządami, jeśli chodzi o kształcenie tych dzieci. To jest temat, jak rzadko który w ośrodkach Urzędu do Spraw Cudzoziemców, dobrze sprawdzony i przebadany. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo, panie ministrze. Komisja miała okazję zapoznać się z funkcjonowaniem takiego ośrodka w Kętrzynie. Gościliśmy wtedy w warmińsko-mazurskim oddziale Straży Granicznej. Dziękuję, panie prezesie, dziękuję panie ministrze. Panie generale, bardzo proszę o informację Straży Granicznej.

Komendant główny Straży Granicznej Dominik Tracz:

Panie przewodniczący, pani przewodnicząca, szanowne Wysokie Komisje, pani minister, szanowni państwo, myślę, że nie pozostaje mi nic innego, jak w pełni potwierdzić to, co przedstawiła pani minister, jeżeli chodzi o działanie Straży Granicznej. Ponad 15 tys. funkcjonariuszy wykonuje zadania, w pierwszym rzędzie dotyczące ochrony granic zewnętrznych, ale także w zakresie legalności pobytu na terytorium kraju, jak i na granicach wewnętrznych. Przy tych procedurach, które były wspólnie opracowywane w zakresie działania przy masowym napływie uchodźców z Ukrainy i po tych zmianach, które mają miejsce, jeśli chodzi o granice południowe, mogę tylko uzupełnić, że współpraca w tej kwestii na poziomie krajowym ze służbami, do których jest nam blisko w tego typu działaniach… Może to dziwnie zabrzmi, ale Euro 2012 było takim bardzo dobrym spraw-

dzianem procesu, w którym było tymczasowe przywrócenie kontroli i okazało się, że nie tylko Straż Graniczna jako wiodąca, wszystkie pozostałe służby, a więc Policja, Służba Celna, Inspekcja Transportu Drogowego, Straż Ochrony Kolei wykazały się współdziałaniem i sprawnością.

To są także działania, które mają miejsce na arenie międzynarodowej. W pierwszym rzędzie z sąsiadami, z którymi być może będziemy rozwiązywali te problemy, a znaczną część już rozwiązujemy – mówię o kolegach z Czech, Słowacji i Niemiec – ale także to, o czym powiedział pan poseł Tadeusz Iwiński, a więc współpraca z Frontexem, który otrzymuje od nas informacje znacznie przekraczające jego możliwości, z których potem korzysta. Środki, które są tam przekazywane, to jest 186 funkcjonariusz Straży Granicznej, którzy są w zespołach szybkiego reagowania i wykonują zadania w sześciu krajach z Grecją, Węgrami i Włochami włącznie. Nie później jak za dwa tygodnie wyspecjalizowany samolot do wspierania tego typu zadań rozpocznie działania właśnie w takiej misji. Podczas wczorajszego spotkania z Agencją Frontex potwierdziliśmy gotowość skierowania śmigłowca, jeżeli strona węgierska poprzez Frontex to podtrzyma. Procedury działania z kolei w ochronie granic zewnętrznych są bardzo zbliżone, jeżeli chodzi o procedury postępowania w przypadku zatrzymania cudzoziemca, w przypadku zgłaszania się po status uchodźcy, w przypadku sytuacji, w której należy uzasadnić i ustalić to, co jest podstawowym działaniem, jeżeli chodzi o Straż Graniczną. Legalność, zasady, cel wjazdu, cel pobytu i w tych czynnościach, szanowni państwo, jesteśmy wyspecjalizowani, a te zdarzenia, które dotyczyły granicy polsko-białoruskiej, dokładnie o Terespol chodzi i głównie o obywateli Rosji narodowości czeczeńskiej, którzy wjeżdżają od lat i którzy o taki status się starają, pozwalają mi na pełne potwierdzenie faktu, że wiemy jak to robić, jesteśmy na to przygotowani i na dzisiaj ten model wspierania działań na granicy się sprawdza.

Nie chcę wchodzić w szczegóły wariantowe, ale powiem, że komendant główny Straży Granicznej w pierwszym rzędzie wykorzystuje organy administracji w terenie, jakim są placówki. Tam funkcjonariusze są przygotowywani od przesłuchiwania, poprzez pobieranie odcisków palców, na kwestiach dokumentowania kończąc. Ma w swoich zasobach funkcjonariuszy w komendach oddziałów, to jest tak zwany drugi rzut, odwód centralnego podporządkowania Komendanta Głównego. Zdarzenia, które mają miejsce, wielokrotnie odbiegają od tego, jakie możliwości może Straż Graniczna wykorzystać w sytuacjach, kiedy należałoby dążyć do tego, o czym zostało tutaj wielokrotnie powiedziane, zdarzeń, które mają, będą miały miejsce na polskich granicach. Relokacja to sytuacja, w której, pan minister o tym mówił, państwo przyjmujące jest tym pierwszym, które zrealizuje podstawowe działania. Myślę więc, że mogę jeszcze raz potwierdzić, że struktura i sposób działania formacji, procedury, które były przeprowadzone i które są wdrażane, uprawniają mnie do stwierdzenia, że jest dokładnie tak, jak to było przedstawiane i jak staramy się przedstawiać, informując o tym, jakie działania Straż podjęła, jakie podejmuje i do podjęcia jakich jest gotowa. Dziękuje bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Czy jeszcze ktoś ze strony rządowej chciałby w tym momencie zabrać głos? Nie słyszę. Bardzo proszę o zgłaszanie… Tak, panie profesorze?

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD) – spoza składu Komisji:

Mam jedno krótkie pytanie. Ponieważ pan minister Stachańczyk i pan prezes Rogala mówili o tej dużej liczbie rozpatrywanych wniosków azylowych, które są z oczywistych względów praktycznie nierozpatrywane i o osobach, które zostały objęte ochroną, to ja jednak wyrażam, nie chcę powiedzieć, że zdziwienie, ale ponieważ oglądałem tyle tego typu ośrodków również w państwach europejskich, to zaskakujące jest, że my przyznajemy tak niewiele zgód na azyl. Jeśli w całym zeszłym roku było 262 osoby i w pierwszej połowie tego roku tyle, no więc w stosunku do 15 osób, które się o to ubiegają, to ja rozumiem, że to jest tak jak z Czeczenami, że liczba 70–90 tys. była wirtualna, bo oni w większości przejeżdżali przez Polskę. To tak jakby liczyć do tej grupy Żydów radzieckich, przepraszam, w słynnej Operacji „Most”, która miała miejsce ćwierć wieku temu. To broń Boże nie znaczy, że ja kwestionuję doświadczenie, które rzeczywiście

w Polsce zebrano – to jest pozytywny element i nastrajający optymistycznie – z relacji z ludnością czeczeńską, jeżeli chodzi właśnie o funkcjonowanie szkół, ośrodków, samorządów, rozwiązywanie wątku religijnego. Kończę to tym, że biorąc pod uwagę naszą populację i liczbę przydzielonych azylów politycznych, to – mówiąc łagodnie – nie plasujemy się w stanach wysokich, a co najwyżej w niższych stanach średnich, żeby użyć nomenklatury hydrologicznej.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze. Dziękuję bardzo. Ja rozumiem, że pan profesor skorzystał z prawa wnioskodawcy do pewnego odniesienia się. Pan minister deklaruje chęć zabrania głosu, natomiast później już będę zgodnie z kolejnością zgłoszeń udzielał państwu głosu. Bardzo proszę, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Panie przewodniczący, ja chciałem powiedzieć, że udzieliliśmy w ciągu praktycznie ostatniego półtora roku ochronę w różnej formie, już nie wchodząc w szczegóły, 1250 osobom, 4100 osób uzyskało decyzję negatywną i to są tak naprawdę realne liczby, które należy porównywać, bo cała reszta postępowań została umorzona, co należy tłumaczyć, że wnioskodawca pojechał dalej albo poszedł gdzie indziej. To jest oczywiste. Natomiast chcę powiedzieć z całą odpowiedzialnością, ponieważ nadzoruję ten proces od dawna i wiem, że można podchodzić do tego różnie, ale nasza polityka azylowa czy też raczej polityka uchodźcza, bo azyl w polskim prawie to jest trochę inna instytucja, to jest polityka restrykcyjna. To prawda, my nie słyniemy z nadawania statusów uchodźcy w dużej ilości i robimy to świadomie. Mamy za to na przykład bardzo liberalną politykę wizową i to jest klasyczny przykład Ukrainy. Od początku zeszłego roku mniej więcej do dzisiaj wydaliśmy ponad 1.300 tys. wiz Ukraińcom, którzy wskazali, że mają w Polsce możliwości mieszkania i pracy. Wydawaliśmy je na możliwie liberalnych zasadach i na takich, na jakie pozwala prawo unijne i prawo krajowe. Ci ludzie tu przyjechali, oczywiście nie wszyscy naraz, raczej przyjeżdżają, pracują, mieszkają i wyjeżdżają. Uzyskują te środki, które potrzebne są im do życia na Ukrainie.

Natomiast rzeczywiście i było to też przedmiotem paru dyskusji, bardzo wąsko i bardzo ostrożnie dajemy statusy uchodźcze czy też udzielamy ochrony obywatelom Ukrainy. Uważamy, że Ukraina to nie jest kraj upadły, że to jest kraj, który potrafi zadbać o swoich obywateli i może nie tak idealnie jak by mógł, ale potrafi i dlatego taką politykę prowadzimy. Prowadzimy ją od wielu lat, uważamy ją za słuszną i to jest temat, który wychodziłby poza dzisiejsze spotkanie i wymagałby dłuższej rozmowy i wymiany poglądów, ale tyle chciałem powiedzieć w tej chwili. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Bardzo proszę o zabranie głosu pana przewodniczącego Jarosława Zielińskiego.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, szanowni państwo, zacznę od dwóch uwag wstępnych, bo warto może wrócić do punktu wyjścia i uświadomić sobie, w jakim punkcie my jesteśmy. Posiedzenie Komisji zostało zwołane po to, żeby zaopiniować dla pani marszałek wniosek jednego z klubów, o przedstawienie informacji rządu podczas posiedzenia Sejmu w sprawie uchodźców. Natomiast decyzja dziś już jest podjęta, że posiedzenie Sejmu się odbędzie, w związku z tym my przeszliśmy do dyskusji tak, jakby to się już realizowało. Sejm został zwołany i to dobrze, lepiej późno niż wcale, bo to oczywiście powinno się wcześniej odbyć, o czym nieraz mówiliśmy. Lepiej późno niż wcale.

Druga uwaga dotyczy tego, co powiedział na wstępie pan przewodniczący, a odnosił się do konferencji, podczas której miała być dyskutowana polityka migracyjna. Otóż panie przewodniczący, pozwolę sobie powiedzieć, że politykę migracyjną rządu powinien przygotować rząd w sposób odpowiedni i poprzez różne dyskusje i analizy, a potem ją realizować. Polityki migracyjnej nie ustala się podczas konferencji, bo można o niej dyskutować, kiedy ona już jest. A problem polega na tym, że niestety rząd, obecny rząd, kompleksowej polityki migracyjnej jednak nie ma i to chcę powiedzieć z bólem, dlatego

że gdyby miał, to pewnie łatwiej moglibyśmy, od tej polityki wychodząc, przygotować się na te wezwania, które teraz nas czekają.

Teraz przechodzę do sedna naszej dyskusji. Otóż chcę powiedzieć ze smutkiem, nie z satysfakcją, bo tutaj nie ma miejsca na satysfakcję, ktoś może podejrzewać, że jako przedstawiciel opozycji mogę to mówić z satysfakcją, ale nie, mówię to ze smutkiem i z takim dużym ubolewaniem, że niestety rząd nie przygotował naszego kraju do tych wyzwań, które być może nas czekają. Z informacji, zwłaszcza minister spraw wewnętrznych pani Teresy Piotrowskiej, to wyraźnie wynika. Pani mówiła bardzo ogólnie, żeby nie rzecz ogólnikowo, posługując się oczywiście słusznymi, tego nikt nie kwestionuje, hasłami, takimi bardzo ogólnymi wskazaniami aksjologicznymi, odwołując się do humanizmu, humanitaryzmu, solidarności europejskiej, solidarności z tymi, którzy potrzebują dziś pomocy i oczywiście tutaj pełna zgoda. Przecież nikt nie myśli inaczej. Ale od kogo jak od kogo, od przedstawiciela rządu, bo ja rozumiem, że pani reprezentuje podczas dzisiejszego posiedzenia Komisji cały rząd, a na pewno już samą siebie, czyli swoją funkcję ministra spraw wewnętrznych, a więc od ministra spraw wewnętrznych w szczególności oczekiwalibyśmy dużo większych konkretów. Tych konkretów zabrakło. Trochę uzupełnili to później panowie ministrowie i pan generał, ale to też jest nie do końca satysfakcjonujące.

Po pierwsze, pani minister opierała swoją ocenę i taki pozytywny osąd stanu przygotowań Polski do tych wyzwań, jeszcze raz to powtórzę, które zarysowały się w tej chwili przed Europą i przed Polską, na podstawie tego, co miało miejsce w przypadku zagrożenia wzmożoną imigracją z Ukrainy, a to jest zupełnie inna sytuacja niż ta, z którą mamy do czynienia. Inna z bardzo wielu względów, o których wszyscy wiemy i nie ma sensu o tym mówić, można wymienić tylko przymiotniki, że jest inna z powodów: politycznych, liczbowych, geograficznych, kulturowych, z powodów bezpieczeństwa i tak dalej. Ona jest po prostu inna i dlatego opierać oceny na tamtym stanie przygotowań państwa polskiego do tego, co jest teraz, to myślę, że nie należy, bo to może być po prostu złudne. To może uśpić struktury polskiego państwa, a okaże się, że sytuacja jest dużo groźniejsza. To jest raz.

Dwa. To, co mówili państwo, pani minister i panowie, o tych procedurach postępowania, o przygotowaniu, o warunkach, o sposobach działania, to może się to odnosić i sądzę, że z jakąś skutecznością, do tej skali, która została teraz zarysowana, czyli do tych 2 tysięcy uchodźców, których Polska ma przyjąć, zresztą z rozłożeniem w czasie. Nad tym pewnie według tych mechanizmów można panować. Pewnie tutaj jakichś większych zagrożeń, chociaż nie powiem, że żadnych, może byśmy uniknęli. Ale my przecież słyszymy, i tu zabrakło tej informacji i odniesienia się choćby do tej kwestii, że na Polskę wywierana jest jakaś presja, czy może polski rząd sam widzi taką potrzebę, żeby przyjąć więcej uchodźców, znacznie więcej, wielokrotnie więcej. A to wielokrotnie więcej, to pytanie jest: ile? Do czego rząd zmierza? Czego oczekuje od nas Europa i jakie są w ogóle potrzeby, które stwarza ta sytuacja? W związku z tym od razu pojawia się pytanie, co ta liczba oznacza w praktyce? Przecież jeżeli przyjmiemy tych uchodźców w większej grupie, jak słyszymy 10 czy 12 tysięcy osób, a może więcej, to trzeba docelowo pomnożyć tę liczbę ileś razy, ponieważ zapewne będzie próba sprowadzania rodzin. W związku z tym ta skala nam się rozrasta i trzeba to widzieć, trzeba to wiedzieć. Drugie zagrożenie i jeszcze większe jest takie, i na to Polska też musi być przygotowana, co zrobić, kiedy nastąpi niekontrolowana fala imigrantów docierających do Polski, nie tylko przez granice zewnętrzne, ale przez granice wewnętrzne, tak zwane wewnętrzne, ja tego sformułowania nie lubię, bo granice są zawsze granicami państwa, ale przez tak zwane granice wewnętrzne Unii Europejskiej. Załóżmy taką sytuację, że inne kraje europejskie o dłuższej tradycji przyjmowania imigrantów z tych rejonów świata, może mające inną politykę imigracyjną, może są bardziej łagodne w podejściu do tych kwestii, mające lepiej sprawdzone procedury, a może po prostu mniej ostrożne, bo różnie można na to patrzeć, przyjmą do siebie znacznie większe rzesze imigrantów niż teraz, chociaż te liczby podawane przez państwa są przecież już duże i przestrzeni życiowej zabraknie w Niemczech, zabraknie w Skandynawii, Francji, Włoszech i innych krajach rozwiniętych bardziej niż Polska. Ci uchodźcy będą szukać w sposób mniej kontrolowany albo wprost niekontro-

lowany miejsca dla siebie w innych krajach, w tym w Polsce. Jak Polska na taką sytuację jest przygotowana? Jak przygotowane są struktury naszej Straży Granicznej, Policji służb specjalnych, jeżeli chodzi o rozpoznanie zagrożeń i bezpieczeństwo? Jak są przygotowane na taką sytuację inne instytucje, które muszą też sobie z tym poradzić?

Jeżeli chodzi o tę obecną skalę, która wiąże się z tymi 2 tysiącami, to słyszymy z ust przedstawicieli rządu, że oni znajdą miejsca w ośrodkach dla cudzoziemców, no i praktycznie na tym się kończy. Pan minister Stachańczyk wprawdzie powiedział o procedurach przećwiczonych, jeżeli chodzi o edukację. Dobrze, ale potem pani minister mówiła, że będziecie się zwracać do Kościoła, do samorządów, do pracodawców i do organizacji pozarządowych, ale to rząd musi mieć program.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Panie pośle…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Pani poseł, proszę o cierpliwość. Co pani taka niecierpliwa?

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Zaraz panu powiem, dlaczego.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

To dobrze, jak będzie miała pani głos, to pani powie.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł, jest pani na liście, bardzo proszę o chwilę cierpliwości. Dziękuję.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Teraz pani wykazuje daleko idącą niecierpliwość, a nawet powiedziałbym, że coś więcej, czego nie nazwę.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie przewodniczący, proszę nie prowokować pani poseł. Dziękuję.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

My z panią przewodniczącą lubimy rozmawiać, tak że wyjaśnimy sobie wszystko, ale jeszcze trochę cierpliwości. Krótko mówiąc, nie można oczekiwać, że to inne instytucje dobrowolnie i z powodów humanitarnych udźwigną ten ciężar. To państwo musi to przygotować w sposób bardzo konkretny, zwłaszcza gdyby chodziło o większą skalę tego zjawiska, a ona może być naprawdę większa. Proszę nam odpowiedzieć, jak państwo polskie pod rządami pani premier Ewy Kopacz jest do tego przygotowane, bo mam wrażenie, i to smutne, że niestety przygotowane nie jest. Proszę państwa, choćby kwestia związana z zagrożeniem destabilizacji bezpieczeństwa w kraju. Można sobie wyobrazić, że część imigrantów, zwłaszcza posiadających powiązania z organizacjami terrorystycznymi, a tacy przecież mogą z tego rejonu świata się znaleźć, będzie celowo utrudniała ustalenie ich prawdziwej tożsamości, powtarzam, prawdziwej tożsamości i być może jedyną praktyczną metodą ich identyfikacji będą techniki biometryczne, na podstawie bazy danych Eurodac i Afis oraz bazy osób powiązanych z organizacjami terrorystycznymi, prowadzonymi przez inne kraje, takie jak USA czy Izrael.

Mam tutaj bardzo konkretne pytanie, bo tym się szczególnie martwię, żebyśmy byli bezpieczni, oczywiście martwię się też o względy ekonomiczne, społeczne, kulturowe, ale w pierwszej kolejności o względy bezpieczeństwa, jakimi możliwościami technicznymi dysponują polskie służby? Na przykład, czy liczba stanowisk do pobierania i weryfikacji odcisków linii papilarnych gwarantuje szybkie i skuteczne zarejestrowanie napływających uchodźców oraz rozpoznanie podczas rejestracji osób powiązanych z grupami terrorystycznymi? Jak to jest, jeżeli chodzi o możliwości liczbowe i terminowe? Jak polskie

służby, Policja, Straż Graniczna i ABW, będą sobie z tym radzić? Nie chcę tego rozwijać, myślę, że dla osób zorientowanych wystarczy taki skrót tego obszaru spraw.

Natomiast są też pytania natury ekonomicznej, bo też fundusze europejskie, o których mówi rząd, na pewno nie wystarczą i Polska będzie musiała ponieść koszty. Jakie to będą koszty w przypadku zwiększonej liczby imigrantów? Jak naprawdę przy zwiększonej liczbie imigrantów, nie przy tych 2 tysiącach, bo tu być może będzie można sobie jakoś z tym poradzić, chociaż też niełatwo, da się skutecznie odróżnić trzy kategorie, a może jest ich więcej, osób, które mogą napływać do Polski? To znaczy imigrację ekonomiczną, tych, do których odnosi się ten humanizm i humanitaryzm oczywiście, którzy z powodów politycznych będą poszukiwać ochrony w Europie i w Polsce, a także terrorystów i przestępców. Też musimy to widzieć. Jak polskie państwo i polski aparat państwowy sobie z tym poradzi, zanim większe grupy uchodźców dotarłyby do Polski?

Co do kondycji Straży Granicznej, panie ministrze, zwracam się do pana ministra Stachańczyka, rozmawialiśmy wielokrotnie o tym, jak powinny wyglądać zadania, funkcje i potencjał Straży Granicznej. Nie zgadzaliśmy się z tym i dzisiaj okazuje się, że sytuacja niestety przyznała nam rację. My obawialiśmy się tego, żeby osłabienie Straży Granicznej nie było w skutkach takie, że będziemy tego żałować. Na szczęście tego jeszcze dzisiaj nie ma, ale zagrożenie jest.

Jeszcze jedna sprawa. Kiedy Polska wchodziła do strefy Schengen, ja byłem jednym z tych, którzy wtedy głośno upominali się o to, żeby zachować infrastrukturę graniczną na tak zwanych wewnętrznych granicach Unii Europejskiej, bo ona może być w sytuacjach nieprzewidywalnych, ale mogących wystąpić nawet wkrótce, bardzo przydatna. Jaki jest dziś stan tej infrastruktury? Ją przeznaczono częściowo na inne cele, ona ma dziś inne funkcje, a już dwukrotnie musieliśmy przywrócić czasową pełną kontrolę graniczną. Wyobraźmy sobie, co będzie i czy ta infrastruktura jest na to gotowa, pomijając sam potencjał, powiedzmy personalny i funkcjonalny Straży Granicznej, czy będzie pozwalała na przywrócenie pełnej kontroli na tak zwanych wewnętrznych granicach Unii Europejskiej na dłużej? Okresowo, ale na dłużej, aż zagrożenie minie. To może trwać, prawda? Proszę państwa, nie chcę przeciągać, bo są inni mówcy i inni, którzy chcą zadać pytanie. Na pewno to się wszystko jakoś złoży w całość, ale to są niektóre pytania, na które wymagalibyśmy i oczekiwalibyśmy odpowiedzi. Same ogólniki, pani minister, nie mówię tego po to, żeby panią jakoś dotknąć, proszę tego tak nie odbierać, mówię to z troską o to, co nas wszystkich dotyczy, ale same te ogólniki nie wystarczą. Ja jestem humanistą z wykształcenia i tak mi się wydaje, że i z podejścia do świata, i rozumiem te kategorie. Ale też jestem realistą, ponieważ państwo polskie musi być przygotowane na poradzenie sobie z tymi wszystkimi zagrożeniami. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie przewodniczący. Ja tylko odnosząc się, chciałem podziękować za konkretne pytania, które pan skierował głównie co do sposobu funkcjonowania Straży Granicznej i jej przygotowania. Wiem, że pan generał Tracz, sądząc po jego reakcjach podczas pana wystąpienia, będzie chciał udzielić panu szczegółowej odpowiedzi. Natomiast nie sposób mi się zgodzić z pana ocenami dotyczącymi posiedzenia Komisji, dlatego że z jednej strony złożył pan zarzut, że niepotrzebnie, tak odczytuję pana słowa, tu rozmawiamy, skoro jest przesądzona debata podczas posiedzenia Sejmu, a z drugiej strony zarzucił pan, że wypowiedzi pani minister i przedstawicieli rządu były niekonkretne. Moim zdaniem, ta informacja, którą państwo otrzymali w ciągu ostatnich kilkudziesięciu minut, była informacją bardzo konkretną. Natomiast tak jak się umówiliśmy na początku posiedzenia, osoby reprezentujące MSW i podległe instytucje są do państwa dyspozycji i możecie państwo zadawać konkretne pytania po to, żeby państwa wątpliwości zostały rozwiane. Jeżeli chodzi o wiedzę posłów na temat polityki migracyjnej, to mam niestety przekonanie, że nie jest ona zbyt wielka i uważam, że to posiedzenie jest bardzo dobrą okazją do tego, żeby tę wiedzę rzeczywiście wzbogacić. Mam nadzieję, że wszyscy z tej możliwości skorzystamy.

Chciałbym również zwrócić uwagę, że jeżeli chodzi o prace Komisji Spraw Wewnętrznych, to wielokrotnie zajmowaliśmy się tematyką związaną z polityką imigracyjną. Zaj-

mowaliśmy się również ustawą o cudzoziemcach, nową ustawą, która w dużej mierze właśnie realizowała politykę imigracyjną przygotowaną przez państwo. Konferencja, o której mówiłem, również była skierowana do posłów, żeby tematykę, która w mojej ocenie, jest tematyką bardzo ważną, państwu i opinii publicznej przybliżyć. Dziękuję. Proszę bardzo.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Panie przewodniczący, ja oczywiście przyjmuję wszystko to, co pan powiedział w ramach polemiki politycznej, bo pan to wyraźnie upolitycznił. Ale muszę wypowiedzieć jedno sprostowanie, ponieważ ja nie miałem takiej intencji, żeby stwierdzić, że mamy podczas dzisiejszego posiedzenia o tym nie rozmawiać, tylko chciałem całą sprawę przywrócić do punktu wyjścia i pokazać, jaki jest status tego posiedzenia, i tylko tyle. Pan przewodniczący nie słuchał albo ma złą wolę. Ja nie kwestionuje tego, że dziś na ten temat rozmawiamy, żeby to było jasne.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję za to uzupełnienie. Bardzo proszę, pan przewodniczący Gałażewski.

Poseł Andrzej Gałażewski (PO):

Dziękuję bardzo. Myślę, że wiedza posłów na temat polityki i praktyki imigracyjnej jest dość duża, tylko posłowie się kryją z tą wiedzą, dlatego że na przykład Komisja do Spraw Unii Europejskiej wielokrotnie zajmowała się tym tematem. Pan minister Stachańczyk w miarę zmian różnych dokumentów Unii Europejskiej tłumaczył, na czym sprawa ta polega i jak zawsze w takich przypadkach były też omawiane problemy nie tylko europejskie, ale problemy nasze wewnętrzne. Tak że ten temat co pewien czas jest obecny podczas posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej i chciałbym też podziękować przedstawicielom rządu i Straży Granicznej oraz panu pełnomocnikowi za przybliżenie tych spraw. Dla mnie wszystko było klarowne, być może dlatego, że słuchałem wcześniejszych wypowiedzi podczas posiedzeń Komisji do Spraw Unii Europejskiej. Natomiast mam kilka pytań. Zacznę od pewnego optymizmu. Pan minister Stachańczyk powiedział, że uchodźcy z Syrii są zdecydowanie bardzo dobrze wykształceni i jeżeli zdecydują się oni na pobyt w Polsce, to daje to nam pewne możliwości. Wielu naszych specjalistów, na przykład lekarzy, wyjechało do Szwecji czy do Wielkiej Brytanii i być może uda nam się po odpowiednich kursach językowych zatrudnić tych specjalistów w Polsce, co byłoby bardzo korzystne dla wszystkich. Ale jednocześnie mam pytanie: Czy uchodźca, który u nas zostanie zarejestrowany i zostanie mu przyznany status uchodźcy, będzie miał wtórną swobodę wyboru kraju, w którym chciałby przebywać? Czy jeżeli na przykład uzna, że warunki życia w Polsce czy z innych powodów, mu nie odpowiadają, to może on swobodnie się przemieścić do Niemiec czy Szwecji, obojętnie gdzie? A jeżeli nie, to czy w takim razie, jeżeli nie będzie miał tej swobody, to czy nie możemy przewidzieć, że pewne grupy mogą się zbuntować z powodu braku tej swobody?

Drugie pytanie dotyczy problemów, z jakim spotkały się służby graniczne na Węgrzech. Tam pewna grupa imigrantów nie chciała się poddać procedurze weryfikacyjnej i identyfikacyjnej. Nie było to dwóch czy trzech ludzi, tylko cała grupa. Jak w takiej sytuacji moglibyśmy rozwiązać ten problem u nas, jeżeli taka grupa nie chciałaby się poddać procedurze? Co my z nimi zrobimy?

Trzecie pytanie dotyczy informacji, które idą za tymi ludźmi, którzy się zgłosili do otrzymania statusu uchodźcy, a z naszej praktyki wynika, że jest ich dość dużo, a potem oni znikają. Czy informacja o nich jest przekazywana dalej? Czy inne państwa członkowskie mogą skorzystać z informacji o stopniu zidentyfikowania tych ludzi, że byli u nas zarejestrowani lub w procedurze rejestracji, ale zniknęli? Bo mogą się oni pojawić gdziekolwiek indziej i być może wśród nich mogą być osoby niebezpieczne. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan przewodniczący Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, panie i panowie posłowie, chcę zwrócić uwagę na kilka kwestii, które dotyczą problematyki dzisiejszego posiedzenia Komisji i mam nadzieję, że za kilka dni również posiedzenia parlamentu. Po pierwsze, narastająca gwałtowność tego procesu, a więc migracji uchodźców z Bliskiego Wschodu na teren Europy, przede wszystkim każe nam się zapytać nie tylko o źródła tego procesu, bo on oczywiście wiąże się z destabilizacją kilku państw Bliskiego Wchodu – Syrii, Libii i nie tylko, natomiast jest to proces organizowany na masową skalę, bo mówimy o dziesiątkach tysięcy osób i tych, którzy uciekają, ratując życie, ale również tych, w cudzysłowie, migrantów, powiedziałbym, o charakterze ekonomicznym. Najbardziej elementarne pytanie do władz rządowych jest następujące: Jaka jest na dziś, pani minister, pani wiedza dotycząca działań, jakie Polska podjęła na forum europejskim czy w strukturach NATO, również we współpracy z innymi służbami państw europejskich, które identyfikują przede wszystkim tych regularnych przemytników organizujących ten proceder? Oni łamią przecież prawo międzynarodowe i przede wszystkim transportują te dziesiątki tysięcy osób w szczególności na teren Grecji i Włoch.

Druga kwestia, która, jak myślę, jest ogromnie istotna z punktu widzenia Polski, to jest taka kwestia, iż te tysiące osób, docierających do Europy i w jakiejś tam ograniczonej liczbie do Polski, to są osoby naprawdę, powiedziałbym, z obcej i jakiejś dalekiej kultury, jeśli porównywalibyśmy ją z Polską. Wydaje się, że niezwykle istotnym z punktu widzenia bezpieczeństwa wewnętrznego jest wyprzedzające dokonanie analiz identyfikujących potencjalne napięcia wśród tych grup uchodźczych wewnątrz islamu, dlatego że jeśli mamy przyjmować 2 tysiące osób, zgodnie z tymi deklaracjami, to musimy wiedzieć, jakie są źródła tych napięć. Wszyscy ci uchodźcy są sprowadzani do jednego mianownika, a te napięcia wewnątrz tych grup, również narodowościowych, owocowały choćby tym, iż w kilku przypadkach byliśmy świadkami starć wewnątrz grup uchodźczych na terenie Budapesztu. Tam nie tylko walczono z policją węgierską, ale również dochodziło do burd i napięć między tymi grupami wewnętrznie. Pytanie do pani minister jest takie: Czy odpowiednie władze administracji rządowej, które są odpowiedzialne za przyjęcie uchodźców i migrantów oraz służby, które są odpowiedzialne za bezpieczeństwo państwa, przygotowały już takie analizy, które są ukierunkowane na rozpoznanie zagrożeń i konfliktów pomiędzy tymi nowymi, w cudzysłowie, uchodźcami i migrantami, a tymi, którzy już przebywają w ośrodkach dla cudzoziemców, które nadzoruje szef Urzędu do Spraw Cudzoziemców?

Trzecia kwestia, taka chyba najbardziej elementarna, to jest pytanie o to, jaką liczbę pracowników odpowiednich służb ma aktualnie do dyspozycji polski rząd, w tym pracowników z obszaru pomocy socjalnej, którzy znają podstawy języka arabskiego i są świadomi głębokich różnic kulturowych pomiędzy naszymi obywatelami a uchodźcami z Bliskiego Wschodu? W jakiej mierze państwo przygotowywali przez ostatnie miesiące, licząc się z tą sytuacją kryzysową, własne struktury państwowe do tego, aby te problemy były rozwiązywane, tym bardziej iż ta ostatnia liczba, która padła i która jest próbą narzucenia, można powiedzieć, kwotowego limitu uchodźców, sięga już 10 tysięcy?

Ostatnie pytanie i powiedziałbym, że to może być również prośba do ministra spraw wewnętrznych, aby przygotowany został na potrzeby Komisji i nie tylko Komisji Spraw Wewnętrznych, materiał dotyczący tego, w jaki sposób później państwo szacują kwestie gotowości organizacyjnej struktur państwowych, odpowiednio do tych możliwych kwot migrantów, którzy mają dotrzeć do Polski? Jak to będzie wyglądało w przypadku 2 tysięcy, 5 tysięcy czy większej liczby uchodźców? Mówię również o tym potencjalnym niekontrolowanym napływie do Polski, bo można sobie dziś wyobrazić nie tylko w sposób teoretyczny sytuację, w której jakaś grupa kilkuset albo większej liczby tych uchodźców trafia na przykład droga lądową czy transportem kolejowym i wysiada na Dworcu Centralnym w Warszawie. Przecież te sceny z Budapesztu były takim żywym tego dowodem, iż węgierskie służby graniczne i innych państw utraciły nad tym normalną, powiedziałbym, w sensie państwowym, kontrolę. Tyle z mojej strony na chwilę obecną.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan poseł Arkadiusz Czartoryski.

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Dziękuję bardzo. Ja chciałem zadać pytanie zasadnicze i skierować to pytanie w szczególności do pana ministra Rogali, bo to pan minister mówił o przesiedleniach. To pytanie wiąże się z poszanowaniem woli ludzi, którzy mają się znaleźć w Polsce. Pytanie jest zasadnicze i odpowiedzi powinien udzielić rząd i polscy politycy. W jaki sposób chcemy respektować i szanować wolę ludzi, którzy chcą przyjechać do tego czy innego kraju? Jeżeli mówi pan o przesiedleniach, to znaczy, że musimy w jakiś sposób skłonić tych ludzi do przyjazdu do Polski. Oczywiście nie wyobrażam sobie, żeby było to skłonienie siłowe i rozumiem, że byłaby to jakaś dyskusja czy perswazja bądź zachęta. Nie mam odpowiedzi na zasadnicze pytanie, a więc jakim sposobem mamy zamiar uszanować wolę tych ludzi, żeby oni chcieli przyjechać do Polski? To pytanie jest bardzo zasadne i chciałbym przywołać sytuację z dzisiejszego dnia. Mianowicie w miejscowości Śrem ludzie z parafii zaopiekowali się pewną rodziną. Ta rodzina przyjechała do jednej z parafii i jak wynika z portalu śremskiego, mieli oni zapewnione bardzo dobre warunki. Mieszkanie w jednym z bloków spółdzielni mieszkaniowej z pełnym wyposażeniem, wyżywienie, dzieciom zapewniono edukację, rodzicom oferty pracy, a mimo to rodzina wyjechała bez żadnego słowa i pożegnania w kierunku Niemiec. Mieli zapewnione wszystko, chłopcy dostali rowery, mieszkańcy tej parafii zadbali też, aby ci ludzie mogli oglądać w telewizji kanały arabskie i wiedzieli, co się dzieje i w ogóle cała wspólnota zaangażowała się w pomoc tej rodzinie. Rodzina ta pomimo wszystko w nocy bez słowa pożegnania wyjechała do Niemiec.

Teraz pytanie zasadnicze, co pan ma na myśli mówiąc o przesiedleniach? Moim zdaniem problem nie polega na tym, że my jesteśmy jakimiś ksenofobami i nie chcemy przyjąć w Polsce tych ludzi, tylko problem polega na tym, że oto pojawił się w Europie politycznie postawiony problem sztucznej, brzydkie słowo, ale dystrybucji, redystrybucji uchodźców na terenie Europy i przesiedlania do kraju, do którego oni po prostu nie chcą przyjechać. Przy okazji mam jeszcze jedno pytanie. Co będzie robił polski rząd, jeżeli ci przesiedleni ludzie będą chcieli stąd uciekać i wyjeżdżać dalej? Przecież to jest oczywiste, że będą chcieli wyjechać do Niemiec czy do Szwecji, bo uciekli nawet z Danii do Szwecji i do Wielkiej Brytanii. Czy będziemy się przyglądać temu biernie, czy będziemy odpowiadać za to jakoś finansowo, czy będziemy wysyłać nasze służby specjalne za tymi ludźmi? To są bardzo poważne pytania i moim zdaniem zasadnicze, bo są to pytania o poszanowanie godności i woli ludzi, którzy na przykład nie chcą do nas przyjechać, a będą w jakiś sposób wyznaczani i wskazywani do przesiedlenia do Polski. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Z tego, co wiem, panie pośle, to ci ludzie chcieli tu przyjechać w ramach tej grupy chrześcijan z Syrii, którymi rzeczywiście zajmowała się Fundacja Estera, a w związku z tym jak najbardziej były to osoby, które chciały być i deklarowały…

Poseł Arkadiusz Czartoryski (PiS):

Czyli tym bardziej moje pytanie jest zasadne.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Myślę, że przedstawiciele rządu również za chwilę, jeżeli chodzi o te kwestie, udzielą informacji. Bardzo proszę panią przewodniczącą Skowrońską o zabranie głosu.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Państwo przewodniczący, państwo ministrowie, koleżanki i koledzy posłowie, w odniesieniu do wypowiedzi pana posła Zielińskiego, który mówił, że Polska powinna być przygotowana, to wydaje mi się, że jako były minister resortu spraw wewnętrznych i administracji powinien sam doskonale o tym wiedzieć, bo jeszcze w lipcu bieżącego roku, ta sytuacja zdecydowanie w Polsce, ale przede wszystkim w Europie, była inna. Nie można powiedzieć, że żaden z krajów europejskich się nie przygotował albo że wszyscy w tych krajach europejskich się na to świetnie przygotowali. To jest zdecydowanie nowe i inne zjawisko, które mamy teraz w Europie. Na ten temat trwają rozmowy w Komisji Europejskiej, są spotkania ministrów i należałoby w tym zakresie mieć duże zaufa-

nie, bo pytania ze strony przede wszystkim państwa posłów z opozycji, pokazują jakby brakowało państwu tej wiedzy, która była, bo chciano o tym rozmawiać podczas wspólnego posiedzenia, na które zaprosiła pani premier. Dlaczego o tym mówię? Bo na pewno z dużą powagą rozmawialibyśmy o wszystkich sprawach, gdyby to były tak sformułowane państwa rzeczywiste intencje. Ale nie było chęci rozmawiania podczas spotkania u pani premier, a była chęć domagania się debaty. Z szacunkiem dla tych, którzy są, ale starałam się policzyć, bo ze strony opozycji z prawej strony sali na początku było 10 osób, teraz jest 5 osób, czyli ta informacja państwa nie interesuje. Po stronie lewicy były na początku 4 osoby i nie wiem, czy w tej chwili w sali jest choć jedna.

Poseł Tadeusz Iwiński (SLD) – spoza składu Komisji:

Coś słabo pani liczy.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Liczyłam pana Iwińskiego.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, zarówno pana profesora, jak i pana przewodniczącego o spokój, a panią przewodniczącą proszę o…

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

Ale proszę mi pozwolić na wyrażenie swojej opinii.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze, bardzo proszę.

Poseł Krystyna Skowrońska (PO) – spoza składu Komisji:

To o zainteresowaniu. A teraz do tematu. W lipcu nie było wiadomo. Mam nadzieję, że te informacje, które zostały przedłożone, to początek takiej dyskusji w Polsce, jak i w Europie w nowej sytuacji. Pani premier zapewniła, że trwają rozmowy i że o kwotach, czyli o liczbie uchodźców do przyjęcia nie możemy mówić. Z wypowiedzi pani minister wynika, jakie mamy doświadczenie. Moje pytania są dwa. Czy Komisja do Spraw Służb Specjalnych, bo akurat nie mamy wiedzy, zajmuje się tym, bo dotyczy to problemów związanych między innymi z wczesnymi opiniami czy zajmowaniem się zagadnieniami terroryzmu. To jest jedno. Drugie pytanie. Raz jeszcze poprosiłabym o powtórzenie, nie wiem czy resort spraw wewnętrznych czy spraw zagranicznych, kwestii planu Junckera w zakresie uchodźstwa. Raz jeszcze, bo to są dwa elementy. Wszystkim innym, którzy mówią, że powinniśmy pracować i mieć plan, mówię: „zgoda, tylko tak naprawdę pamiętajcie albo przypomnijcie sobie państwo, że w lipcu ten problem zupełnie inaczej wyglądał, on z każdym dniem wygląda inaczej i muszą być przedsiębrane inne środki”. Przykład, o którym mówiono, że zapewniono rodzinie uchodźców miejsce w jakiejś parafii i oni wyjechali, to przecież nie przypisujcie państwo tego rządowi polskiemu. My mówimy o różnicach kulturowych, my mówimy o problemie i musimy wiedzieć, jak ten problem próbować rozwiązać. Wpływ na indywidualne decyzje i zatrzymywanie tych ludzi siłą, na pewno też nie będzie mieć miejsca. Jak ten problem mamy widzieć, czyli jak ten problem rozwiązują inne kraje i my również, to są dni rozmów przed nami i przygotowywania się każdego dnia do innej sytuacji, z którą będziemy mieli do czynienia. Na pewno trzeba życzyć państwu ministrom dużej determinacji, bo to jest niezwykle trudne i żaden z rządów w Polsce nie stanął przed takim problemem związanym z uchodźcami, pomimo że poradzono sobie, jak powiedziała pani minister, z problemem uchodźców z Czeczenii. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Na liście chętnych do zabrania głosu mam pana posła Bogdana Rzońcę i panią poseł Annę Zalewską. Czy jeszcze ktoś z państwa posłów chciałby zabrać głos?

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Ja chciałbym zabrać głos.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Podejrzewam, że i tak po odpowiedziach przedstawicieli rządu będzie chciał pan zabrać głos, więc może w tej drugiej turze, jeśli to możliwe. Dziękuje bardzo. Jeszcze pan poseł Poręba. Czy ktoś jeszcze? Nie słyszę. W związku z tym zamykam listę. Bardzo proszę, pan poseł Rzońca.

Poseł Bogdan Rzońca (PiS):

Dziękuję bardzo. Panie przewodniczący, pani minister, wydaje mi się, że rząd polski nie mówi całej prawdy, a ja też nie chcę straszyć społeczeństwa czy obywateli złożonością sytuacji. Chcę powiedzieć, że w zasadzie jednym ze źródeł tej sytuacji jest powstanie Państwa Islamskiego w czerwcu 2014 r., które przyjęło bardzo ważny program, a właściwie misję, która ma być realizowana przez jego przedstawicieli. Tą misją jest po prostu likwidacja wszelkich oponentów islamizmu. Stąd też chciałbym zwrócić uwagę na pewne kwestie organizacji Państwa Islamskiego, bo w tej chwili Europa o tym dyskutuje i jest o tym dość dobrze poinformowana. Islamiści wracają do Państwa Islamskiego z Europy, z Francji, z Wielkiej Brytanii, z Belgii i wracają tam z informacjami o Europie, o tym, co dzieje się w Europie i jak jest ona przygotowana na ewentualny kryzys z Państwem Islamskim. Proszę zwrócić uwagę na to, że wiele komend Państwa Islamskiego wydawanych jest w języku angielskim, że oni poprzez swoje ekspozytury posługują się językiem angielskim i że ten werbunek do Państwa Islamskiego, mającego realizować oczywiście prawo Mahometa, odbywa się po prostu na bardzo wysokim technicznym i informatycznym poziomie. Stąd moja przestroga i uwaga, że na pewno przedstawiciele Państwa Islamskiego są bardzo dobrze skomunikowani, zarówno w Europie, jak i w Polsce, z Państwem Islamskim tam w Syrii i w Iraku. Stąd moje pytania. Pytanie pierwsze, czy są już jakieś informacje i czy nasz wywiad, czy ochrona państwa polskiego wie cokolwiek na temat ekspozytury Państwa Islamskiego w Europie i w Polsce? To jest bardzo ważna kwestia, bo czytałem trochę ostatnio różnego rodzaju artykułów, z których wynika, że między innymi studenci, którzy studiowali w Europie i wrócili, świetnie komunikują się za pomocą Internetu i różnego rodzaju technik informacyjnych. Właśnie wymieniają informacje odnośnie tego, jaka jest sytuacja w Europie i jak jest ona przygotowana na przyjazd bardzo niebezpiecznych imigrantów. To jest moje pierwsze pytanie. Przecież wiadomo, że wielu z tych, którzy wrócili do Państwa Islamskiego studiowało na znakomitych uczelniach w Europie. Ta informacja o tym, jak na przykład Polska jest przygotowana do podejmowania przestępców, tam jest znana.

Jeśli chodzi o drugie pytanie, to prosiłbym ewentualnie o informację pisemną, bo być może minister nie jest w tej chwili przygotowany, ale prosiłbym o statystykę dotyczącą popełniania przestępstw w Polsce przez obcokrajowców, a w szczególności przez islamistów. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Nie będę komentował, bo nie wiem, czy jesteśmy w stanie kwestie wyznaniowe dzielić w ten sposób, czy nawet biorąc pod uwagę poszanowanie prywatności, czy wolno tego typu dane podawać, natomiast dane co do statystyki przestępczości na pewno pan poseł za chwilę uzyska. Dziękuję bardzo. Proszę o głos panią poseł Annę Zalewską.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

Dziękuję bardzo. Panowie przewodniczący, Wysokie Komisje, państwo ministrowie, szanowni państwo, ja mam kilka pytań dotyczących między innymi naszych dyskusji z Komisją Europejską i propozycji, jakie Polska będzie Komisji składać. Oczywiście z czymś państwo jeżdżą i negocjują, natomiast wystąpienia pani premier, zresztą bardzo emocjonalne, są powtarzaniem emocjonalnego wystąpienia komisarza Junckera. Już nie będę odnosić się do kwestii więcej Europy w Europie, że Europa ma mieć twarz piekarza, który rozdaje na wyspie Kos bułki, bo rzeczywiście tydzień może dać sobie radę, natomiast dwa czy trzy lata nie ma takiej możliwości. Proszę o odniesienie się, bo to będzie rozdysponowane, kraje Unii Europejskiej będą musiały się z tym zmierzyć i właściwie postąpić według tego, co zostało zaprezentowane przez komisarza.

Po pierwsze, mówił on o dostosowaniu prawodawstwa w każdym kraju Unii Europejskiej, oczywiście jeżeli chodzi o migracje, ale również jeżeli chodzi o zatrudnienie. W związku z tym bardzo proszę o informację, w jaki sposób państwo będą się do tego odnosić. Dalej podkreślił, że oczywiście Schengen zostaje, ale że trzeba wzmocnić granice. Kto w tym będzie partycypować, jak to będzie wyglądać, ile to będzie kosztować? Padło hasło wzmocnienia Frontexu. W jaki sposób i za pomocą jakich budżetów? Powiedział o otwarciu legalnych kanałów migracyjnych i również proszę o informację, jak komisarz sobie to wyobraża i czy to jest w dyskusji z poszczególnymi krajami Unii Europejskiej? Bardziej zdecydowane działania dyplomatyczne w sprawie między innymi tego, co się dzieje w Syrii. W jaki sposób Polska będzie w to zaangażowana. W wystąpieniu przedstawiciela do spraw uchodźców padło takie sformułowanie, że będziemy ściągać z obozów uchodźców z Bliskiego Wschodu, uchodźców i imigrantów. Proszę powiedzieć, jak to technicznie będzie wyglądać. Jednocześnie usłyszeliśmy w Strasburgu, w komentarzach i pytaniach dziennikarzy, o jakiejś umowie, z którą wyjadą poszczególni przedstawiciele krajów członkowskich, z których będzie wynikać, jaką liczbę uchodźców i nielegalnych imigrantów będą przyjmować. Czy państwo wiedzą o takiej umowie, czy rzeczywiście ona jest przygotowywana, z czego i z jakich przepisów wynika, z jakich umów międzynarodowych czy z jakich traktatów i w ogóle jak do traktatowych rozwiązań ma się nakaz mówiący już o bardzo szczegółowych liczbach osób, które mają znaleźć się w Polsce?

Przez moment mnie nie było, więc pewnie wszystkie inne pytania zostały tutaj zadane, jeżeli chodzi o techniczne kwestie, ale te są bardzo istotne i chciałabym, żeby przedstawiciele poszczególnych ministerstw i pani premier Kopacz powiedzieli to, co powiedział pan komisarz. To znaczy, mowa jest w tej chwili o 160 tysiącach, a państwo to ładnie mówią 2 tysiące plus nowa kwota 9 tysięcy. Nie, mówimy w tej chwili o 160 tysiącach, o prawie 12 tysiącach, które zostały wyliczone dla Polski w dodatku z otwarciem, to znaczy, że to jest dopiero początek. Ja wysłuchałam bardzo uważnie wystąpienia pana komisarza i też chcę zapytać o to otwarcie, do którego momentu rząd polski będzie się otwierał, w jaki sposób będzie jednak hamował język i komisarza, i różnego rodzaju happeningi, które tak naprawdę wzmacniają przekaz, że jesteśmy w stanie przyjąć dowolną liczbę. Rzeczywiście Niemcy, i to wybrzmiało w Krynicy na różnego rodzaju panelach, są gotowi infrastrukturalnie w tej chwili przyjąć milion uchodźców, nielegalnych imigrantów, ale już nie będę się do tej kwestii odnosiła, kończę, prosząc o odpowiedź na pytania.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, pani poseł. Pan poseł Poręba.

Poseł Marek Poręba (PO):

Dziękuję. Państwo przewodniczący, szanowna Komisjo, pani minister, chciałem się odnieść do tego, co tutaj usłyszeliśmy i zadać dwa pytania. Wcześniej chciałbym jednak zaznaczyć, że moim zdaniem, i myślę wielu członków Komisji, w zaufaniu jest siła do decyzji, do tych decyzji, które podejmuje rząd. Jeśli my nie mamy zaufania do tego, co rząd mówi i jakie decyzje podejmuje, to zawsze będą wyrażane jakieś dziwne, jak tu powiedział pan poseł Rzońca, stwierdzenia, że rząd ma coś do ukrycia. Tak samo stwierdzenie i pytanie o to, jaka jest sytuacja naszego kraju w kontekście terrorystów. Myślę, że tu ani nie miejsce, ani nie czas, żeby o tym dyskutować, a przygotowania rządu i informacja, która została dzisiaj przekazana, absolutnie pokazuje, że to wszystko, można powiedzieć kolokwialnie, ma ręce i nogi.

Moje pytanie zmierza do dwóch rzeczy. Pierwsza rzecz to mamy program przyjęcia w tej chwili 2 tysięcy uchodźców w ciągu dwóch lat. Wiemy, że sytuacja jest bardzo dynamiczna. Często informujemy o mediach, ale mówimy też o wypowiedziach przewodniczącego Junckera. On mówił o tych 12 tysiącach. Jasne, że my chyba nie żyjemy w nieświadomości albo pomroczności jasnej, jak tu słyszę, że sytuacja estymuje i ta liczba pewnie będzie się zmieniać. Nikt tu nie zaczarował rzeczywistości i nie będziemy jej czarować. Pytanie moje zmierza do tego, czy jeśli nawet ta liczba się zmienia, to czy ten plan, okres przyjmowania, to jest nadal okres dwóch lat, bo on będzie w wielu etapach realizowany? Czy bierzemy to pod uwagę, że ten okres będzie się wydłużał, ponieważ nie wiadomo,

jak sytuacja się potoczy? Mamy sytuację, jeszcze raz wspomnę, dynamiczną, w lipcu wszystko się mocno zmieniło, więc czy ten okres pozostałby taki sam.

Drugie pytanie dotyczy tego, jak rozumieć wypowiedź przewodniczącego Junckera dotyczącą drugiego elementu polityki, polityki powrotowej. Zdając sobie sprawę z tego, że jeśli ktoś migruje ze swojego kraju i, jak słyszymy, migruje w kierunku zachodnim, w kierunku Niemiec, na początku pewnie marzy o tym, że kiedyś chciałby wrócić do normalnego kraju, kraju odbudowanego, to myślę, że szansa powrotu będzie nikła. Nie wiem, jakimi założeniami jest obarczona polityka powrotowa. Stąd moje pytanie. Jakimi kryteriami będziemy się kierować my, jako Polska, jako kraj, który przyjmie tych uchodźców, nie jako kraj tranzytowy tylko jako kraj w zasadzie dla nich docelowy? Jak chcemy zapewnić ten drugi element polityki? Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Na tym wyczerpaliśmy listę posłów zapisanych do dyskusji. Bardzo proszę przedstawicieli rządu o zabranie głosu. Rozumiem, że pan minister Stachańczyk będzie udzielał odpowiedzi na tym etapie. Proszę bardzo.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Częściowo oczywiście, na te pytania, które dotyczą tematyki, którą się zajmuję. Zacznę może od pytań pani poseł Zalewskiej. Przewodniczący Juncker wygłaszał pewien plan polityczny. To nie jest tak, że komisarz Juncker położył tam na stole masę szczegółów, ale oczywiście można się odnieść do jego wypowiedzi. Jeśli o mnie chodzi, to z wyjątkiem kwestii dotyczących ujednolicania w obszarze zatrudniania, bo to wykracza poza zakres MSW, nie wiem, jak przewodniczący Juncker sobie to wyobraża. Jeśli chodzi o wzmocnienie granic czy ochronę granic, to jak sądzę, w wypowiedzi pana przewodniczącego chodziło o lepszą współpracę między agencjami istniejącymi w poszczególnych krajach, lepszą koordynację działań przez Frontex, lepsze korzystanie przez Frontex z funkcjonariuszy służb granicznych innych krajów, lepszą budowę czegoś, co się nazywa siecią europejskich straży granicznych, bo na pewno ta współpraca między strażami granicznymi idąca w kierunku wspierania tych, którzy są najbardziej w danym momencie naciskani, powinna być lepsza i jest tu dużo do zrobienia.

Jeśli chodzi o wzmocnienie Frontexu, to się dzieje. Frontex dostał znacznie więcej pieniędzy w obecnym okresie. Myślę, że przewodniczący nie przewiduje tutaj dodatkowych pieniędzy, bo o ile wiem, Frontex na razie nie wydał tych, które uzyskał. Sądzę, że jest to zapowiedź, że w przyszłorocznym budżecie Frontex będzie miał kwoty porównywalne do tych, które ma teraz, a także, że będzie zmienione rozporządzenie tak, żeby ułatwić działania koordynacyjne Frontexu i żeby ułatwić działania funkcjonariuszy służb poszczególnych krajów w ramach Frontexu.

Jeśli chodzi o legalne kanały migracyjne, to tutaj, prawdę powiedziawszy, Komisja Europejska ma bardzo ograniczone pole działania, dlatego że legalna migracja co do zasady pozostaje w gestii państw członkowskich. Organy unijne przygotowują pewne akty prawne dotyczące z reguły wybranych tematów. Mamy przepisy dotyczące przyjmowania studentów, mamy przepisy dotyczące przyjmowania pracowników sezonowych, ale co do zasady, kto i w jakiej liczbie jest przyjmowany w ramach legalnej migracji, to jest to kompetencja państw członkowskich. Ja się nie dziwię, że przewodniczący Juncker chciałby o tym rozmawiać, bo to się wprost wiąże z tym, co ja mówiłem o Ukrainie. Jeżeli otwiera się przemyślane, legalne kanały migracji, to zmniejsza się nacisk na migrację nielegalną i ubieganie się o status uchodźcy. To jest dość elementarna zasada polityki migracyjnej. Czyli jeżeli ludzie w jakimś kraju wiedzą, że mają szansę uzyskać wizę, zwłaszcza wizę z prawem do pracy, i może to potrwa rok, dwa, trzy, ale ją dostaną, to nie decydują się ryzykować życia i zdrowia i całych oszczędności przechodząc Pustynię Libijską i Morze Śródziemne. Więc rzeczywiście stworzenie możliwości legalnej migracji gdyby się udało, żeby poszczególne kraje członkowskie poprawiły ten element, moim zdaniem, a właściwie według naszych ocen, w znaczący sposób mogłoby wpłynąć na zmniejszenie przepływu migrantów, bo to jest, można powiedzieć, elementarne prawo podaży i popytu, które w ten sposób by działało.

Jeśli chodzi o działania dyplomatyczne, to wśród dokumentów, które położył na stole przewodniczący Juncker, jest duży, wielostronicowy dokument przygotowany przez Europejska Służbę Działań Zewnętrznych, który pokazuje, jak te działania powinny wyglądać, w jakich krajach powinny się skupiać i jak powinna wyglądać współpraca w tym zakresie między państwami członkowskimi, z bardzo silnym naciskiem na bardzo ważne dwie konferencje: konferencję w La Valletcie, która ma się odbyć w połowie listopada i ma być takim fundamentalnym forum rozmowy szefów państw i rządów europejskich z przywódcami państw afrykańskich, zwłaszcza północnej Afryki. Europa ma nadzieję, że w miarę szczerze uda się porozmawiać o tym, co oni mogą zrobić i co w zamian mogliby od nas dostać, żeby lepiej działać w obszarze migracji, lepiej pilnować swoich granic, lepiej współpracować z nami przy polityce powrotowej.

Jeśli chodzi o przedostatnie pytanie dotyczące obozu w Libanie, to programy przesiedleń, które są realizowane we współpracy z Wysokim Komisarzem do Spraw Uchodźców prowadzone są już od wielu lat przez kraje europejskie w Libanie, Jordanii i Turcji. Ten program mniej więcej w ten sposób jest zorganizowany, że z kraju, który zaprasza osoby przesiedlone, jedzie misja rekrutacyjna do tego kraju. Przedstawiciele UNHCR przedstawiają akta osób, które ich zdaniem kwalifikują się do tego, żeby zostały przesiedlone, nasi ludzie te akta czytają, sprawdzają, potem mogą się spotkać z tymi osobami, które miałyby jechać, proponują im wyjazd do Polski.

Teraz łagodnie mogę przejść do pytania pana posła, który chyba wyszedł, to wszystko jest na zasadzie dobrowolności. My im proponujemy wyjazd do Polski, a oni się zgodzą albo się nie zgodzą. Jeżeli nie zgodzi się na przyjazd do Polski na przykład 900 osób z tych ośrodków, to oznacza, że Polska nie przesiedli 900 osób. Trudno, tak będzie. Nie ma żadnej obowiązkowości w przesiedleniach, nie ma żadnego przymusu. Są kraje, które tam na miejscu robią osobom, które mają być przesiedlone, specjalne kursy przygotowawcze i nasz plan też zakłada, że taki krótki kurs przygotowawczy do tego co ich spotka w Polsce, będzie robiony tam na miejscu w Libanie. Dlaczego w Libanie? Bo naszym zdaniem władze libańskie mają najtrudniej. W kraju, który ma nieco ponad 4 miliony ludzi, jest ponad milion uchodźców syryjskich. To jest niebywała skala zjawiska, to są ośrodki dla uchodźców w zdecydowanie najgorszym stanie w stosunku do wszystkich. Po prostu ci ludzie mają tam najgorzej, są namioty na piasku. Jak państwo by zobaczyli ośrodki tureckie, to tam będą kontenery, będą meczety, będzie woda, to ośrodki w Libanie dla tej samej ludności syryjskiej niczym się nie różniącej będą znacznie gorsze. Dlatego nasze spojrzenie jeśli chodzi o przesiedlenia, kierujemy właśnie na Liban. Rozmawialiśmy z organizacjami pozarządowymi, które tam działają, rozmawialiśmy z Caritasem, który tam działa z pomocą Caritasu libańskiego, zdecydowanie popierają ten kierunek.

Jeśli chodzi o umowę krajów członkowskich, to tu słowo „umowa" należy rozumieć jako ewentualne porozumienie polityczne, a podstawą tego porozumienia czy tej dyskusji jest ten dokument, który ja mam przed sobą, i aneks do niego: Propozycja decyzji Rady ustanawiającej tymczasowe środki w obszarze pomocy ochrony międzynarodowej na korzyść Włoch, Grecji i Węgier. W aneksie do tego dokumentu są liczby, które Komisja Europejska przypisuje poszczególnym krajom do przejęcia i metodyka obliczania tych liczb. Tam jest cały matematyczny wzór oraz jak Komisja do tego wzoru doszła. Podstawą prawną tej decyzji, którą mamy przed sobą, jako projektu, bo to jest projekt, jest art. 78 ust. 3 traktatu lizbońskiego, który brzmi, cytuję „W przypadku gdy jedno lub więcej państw członkowskich znajdzie się w nadzwyczajnej sytuacji charakteryzującej się nagłym napływem obywateli państw trzecich, Rada na wniosek Komisji może przyjąć środki tymczasowe na korzyść zainteresowanego państwa lub państw członkowskich. Rada stanowi po konsultacji z Parlamentem Europejskim". W tej chwili jesteśmy na takim etapie tego procesu, że Komisja Europejska przedłożyła wniosek. Rada, w tym przypadku rada ministrów spraw wewnętrznych, nie zajęła się jeszcze tym wnioskiem. Wstępna dyskusja na temat tego wniosku ma się odbyć na posiedzeniu Rady JHA w poniedziałek w Brukseli. Będzie prawdopodobnie kontynuowana na posiedzeniu Rady JHA w Brukseli 9 października.

Jeśli chodzi o pytania dotyczące powrotów, pan poseł pytał, to polityka powrotowa jest bardzo silnie akcentowana w materiałach Junckera. On przedstawił cały komuni-

kat, jak Unia powinna wzmocnić politykę powrotową, jak powinna wpływać na kraje pochodzenia, aby przyjmowały swoich obywateli, bo nie ma co ukrywać, polityka powrotowa ma dwie części: część namawiania i część odsyłania przy użyciu siły. W związku z tym pierwszy etap to jest zgodnie z przepisami unijnymi namawianie, to jest nakaz opuszczenia dobrowolnie, a jak ktoś go nie wykona, to powinien być odesłany. I to jest fundament działania w polityce migracyjnej. Jeżeli nie ma groźby, może to za duże słowo, ale przekonania migranta, że jeżeli nie wykona polecenia albo złamie prawo, to nie zostanie odesłany, to w gruncie rzeczy jego współpraca z organami poszczególnych krajów praktycznie nie istnieje, bo nie ma w tym układzie kija i marchewki, bo w tym momencie jedyny kij, który można mieć, w cudzysłowie oczywiście, nie istnieje. Dlatego Komisja przygotowała komunikat zarówno o tym, jak to należy robić, jak współpracować z krajami pochodzenia, przygotowała specjalny podręcznik, w którym jest opisane, jak to powinno być realizowane najbardziej efektywnie w zgodzie z prawem unijnym. Przygotowała też i zapowiedziała dodatkowe środki finansowe z budżetu Unii na prawidłowo prowadzona politykę powrotową. Jeszcze raz podkreślam, bez objęcia ponownie kontrolą granic zewnętrznych, co musi być połączone ze sprawną polityką powrotową, sytuacja nie ulegnie rozwiązaniu i świadomość tego faktu mają chyba wszyscy, którzy w tym procesie uczestniczą.

Wracając do pytania dotyczącego przesiedleń lub relokacji jeszcze raz powtórzę. Polityka przesiedleń i polityka relokacji odbywa się wyłącznie za zgodą osoby, która ma być przesiedlona lub relokowana. Jeśli chodzi o przesiedlenia, już mówiłem, my jedziemy…

Poseł Anna Zalewska (PiS):

To jest straszne słowo…

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Niestety to jest tłumaczenie z angielskiego *resettlement* i po prostu tak się go używa i w tak zwanej literaturze przedmiotu tak się przyjęło. Ale zgodzę się z panią poseł w całości, że jest to bardzo złe słowo, powiedziałbym, źle się kojarzące i mogące powodować skojarzenia z jakimś przymusem. Tymczasem tam nie ma przymusu. Jeżeli chodzi o relokację, to ona jest zorganizowana w ten sposób, czy tak planuje Komisja, że kraje, do których przyjeżdżają migranci, czyli Węgry, Włochy, Grecja, proponują migrantowi relokację do określonego kraju Unii. Jeżeli on się zgadza, to ten kraj jest powiadamiany, że oto jest kandydat, porozmawiajcie z nim, bo tam jest przewidziana instytucja oficerów łącznikowych, weźcie jego dane, sprawdźcie, powiedzcie, czy on waszym zdaniem nie zagraża waszemu bezpieczeństwu. Jeżeli jest pozytywna decyzja tego drugiego kraju, sprawdziliśmy, nie ma problemu, wtedy migrant dostaje na piśmie decyzję o relokacji i organizowany jest wspólnie między tymi krajami transport do miejsca wskazanego przez kraj, który go przyjmuje. To się też oczywiście odbywa na zasadzie zorganizowanej w takim mniej więcej układzie, że co trzy miesiące kraje unijne informują te trzy kraje, ile w danych trzech miesiącach mogą przyjąć osób relokowanych. To nie jest tak, że ktoś jest zasypywany wnioskami czy też nie uwzględnia się tego, co dzieje się w danym kraju. Cały czas mówimy o projekcie, bo to jest projekt decyzji. I tak to ma wyglądać.

Poseł Anna Zalewska (PiS):

A jak napłyną kolejne setki albo tysiące…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani poseł, bardzo proszę o opanowanie. Po zakończeniu odpowiedzi strony rządowej będą państwo mieli możliwość zadania dodatkowych pytań. Dziękuję bardzo.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Dzisiaj jedyną możliwością opanowania tej sytuacji, jeszcze raz powtórzę, jest przywrócenie kontroli na granicach zewnętrznych. A zgodnie z opinią krajów, które tych granic pilnują, ich środki są niewystarczające na to żeby równocześnie przywracać kontrolę na tych granicach i zajmować się uchodźcami, realnymi, prawdziwymi uchodźcami, którzy do nich przyjeżdżają, procedurami i opieką nad nimi. W związku z tym stąd ich prośba, którą Komisja tak mocno wspiera. Zabierzcie prawdziwych uchodźców od nas, zróbcie im procedury w Europie, a my nasze środki, wszystkie jakie posiadamy, plus to,

co nam dacie w ramach wszelakiej pomocy, rzucimy do przywrócenia kontroli na granicy. Jeżeli te kraje przyjmą ten model, na co mamy nadzieję, to ten model dzisiaj jest najbardziej logiczną szansą przywrócenia kontroli Unii nad sytuacją migracyjną w Europie. Ogólna odpowiedź na pytanie, które tutaj padło, to wszystkie przesiedlenia odbywają się na zasadzie dobrowolnej.

Na tej samej zasadzie odbywają się ewentualne wyjazdy cudzoziemców, jak tutaj pan poseł mówił, z Polski. Zasada jest prosta. Każdy cudzoziemiec, który przyjedzie, zostanie poinformowany o dwóch rzeczach, że świadczenia socjalne, od momentu kiedy zostanie zarejestrowany w Polsce, będą mu przysługiwały tylko w Polsce. Czyli jeżeli wyjedzie z Polski to na swoją odpowiedzialność i niech ma świadomość, że nie dostanie socjalu niemieckiego, austriackiego, szwedzkiego czy jakiegokolwiek innego, oraz o drugiej rzeczy, że jeżeli zostanie tam zatrzymany i władze tamtejsze uznają, że nie jest im potrzebny, to zostanie odesłany do Polski, bo my jesteśmy jego krajem azylowym i on u nas ma przebywać. Nie ma przepisów unijnych, które zrównują status, tu jest odpowiedź na pytanie pana przewodniczącego, że gdziekolwiek się dostanie azyl i można sobie wybrać dowolne miejsce zamieszkania. Jedyna rzecz to jest prawo do trzymiesięcznego bezwizowego podróżowania po Europie. Osoba, która ma status uchodźcy w jednym z krajów europejskich, może się przemieszczać po Europie. To wynika z przepisów unijnych. Dlatego też gdyby taka osoba, o której tu była mowa, wyjechała z Polski, broń Boże nie będziemy jej ścigać, nie będziemy nikogo za nią wysyłać, ona wie, co robi, jest wolną, dorosłą osobą, podejmuje takie a nie inne decyzje życiowe.

Dlaczego to robi? To jest bardzo trudne pytanie, nie zawsze da się na nie odpowiedzieć, ale można zaryzykować przynajmniej jedną odpowiedź, mianowicie ludzie, którzy są w bardzo trudnej sytuacji, w potrzebie, bardzo chętnie ciągną do ludzi tej samej narodowości. W Polsce nie ma diaspory syryjskiej, raczej jest bardzo mała, dlatego trudno znaleźć Syryjczyka w pobliżu na przykład Śremu, więc być może ci ludzie mają znajomych, przyjaciół, krewnych albo kogokolwiek, chcą być wśród ludzi swojej narodowości i pojechali tam, gdzie ta narodowość rzeczywiście mieszka. Tego typu sposób działania w przypadku bardzo wielu migrantów determinuje to, dokąd jadą. Dlatego do nas przyjeżdżają Wietnamczycy, do nas przyjeżdżają Ukraińcy, bo u nas jest kilkanaście, a może nawet kilkadziesiąt tysięcy Wietnamczyków, bo u nas są setki tysięcy Ukraińców, bo są u nas Czeczeni. Te diaspory tutaj żyją, tutaj można znaleźć pomoc, fundacje, ludzi, pieniądze. Natomiast co do Syryjczyków, to ta liczba jest naprawdę ograniczona, rozrzucona i nie dziwiłbym się, gdyby to był jeden z motywów, choć oczywiście to jest tylko moje domniemanie. Tak naprawdę nie wiem.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Rzońcy, to pierwsze pytanie proszę skierować w czasie posiedzenia Komisji do spraw Służb Specjalnych, jakie są informacje wywiadowcze o Państwie Islamskim. Jak je zdobywamy i kto współpracuje z nami, to nie jest pytanie do tej Komisji.

Jeśli chodzi o statystykę popełniania przestępstw, to statystyka popełniania przestępstw pod względem religijnym w Polsce generalnie nie jest prowadzona. Może być prowadzona pod względem narodowościowym. Ja jej oczywiście nie mam, ale mogę panu powiedzieć, że kilkakrotnie robiliśmy na skutek różnych wystąpień czy interpelacji takie oceny, jeśli chodzi o Czeczenów. Czy ta narodowość w czymkolwiek odbiega od średniej krajowej w liczbie popełnianych przestępstw? Nie odbiega. Oczywiście są wśród Czeczenów osoby, które popełniły różne przestępstwa, ale jeśli porównać to do podobnej populacji polskiej żyjącej w tym kraju, to te procenty popełnionych czynów karalnych są takie same lub zbliżone. Nie jest tak, że nagle przedstawiciele tej narodowości popełniają ich więcej, czy jakichś konkretnych czynów popełnia więcej niż społeczeństwo polskie.

Jeśli chodzi o pytania pana przewodniczącego Gałażewskiego, to już mówiłem o tym, że azylanci nie wybierają sobie tylko przepisy im wybierają. Jeśli chodzi o niepoddawanie się procedurom weryfikacyjnym, to właściwie jedynym rozwiązaniem jest ewentualność umieszczenia takich osób w ośrodkach strzeżonych do czasu aż się poddadzą tym procedurom albo do czasu, kiedy będzie można zdecydować co z nimi zrobić, bo do tego momentu oni są nielegalnymi imigrantami. Jeżeli nie wypełniają wniosku o nadanie statusu uchodźcy, jeżeli nie poddają się pobraniu odcisków palców, są to nielegalni imi-

granci i powinni być w ten sposób traktowani. Jak to robią Węgrzy, tego nie wiem, ale taka powinna być standardowa procedura.

Jeśli chodzi o ewentualny przyjazd migrantów na Dworzec Centralny, to raczej wykluczamy. Mamy kontrolę nad trasami komunikacyjnymi kolejowymi prowadzącymi do Polski. To nie było pytanie pana posła, ale odnotowałem, że takie pytanie było. Myślę, że jesteśmy w stanie taki pociąg zatrzymać i zabezpieczyć w Zebrzydowicach lub w innym miejscu blisko polskiej granicy.

Jeśli chodzi o tych, którzy zniknęli, to oni są w naszych bazach odnotowywani jako umorzone postępowania. Te dane nie są przekazywane, natomiast kiedy oni objawiają się w innych krajach, to system Eurodac pokazuje, że oni wcześniej byli w Polsce i władze tych krajów pytają nas, co się z nimi stało, dostają od prezesa Urzędu w tym przypadku odpowiedź.

Jeśli chodzi o pytania pana posła Polaczka, to jeśli chodzi o języki, naszą stałą praktyką jest wynajmowanie tłumaczy na zlecenie, dlatego że to nie o to chodzi, żeby człowiek znał język, tylko żeby umiał przeprowadzić procedurę. Lepszą rzeczą jest jeżeli ten, który prowadzi procedurę, nawet nie zna języka, ale wie o co pytać, jak pytać itd. i jest ktoś, kto to tłumaczy, tak robiliśmy z Czeczenami, tak robiliśmy z Wietnamczykami, niż szkolenie urzędników w konkretnych językach w zależności od tego, co akurat oceniamy, że nam się trafi, bo wymieniać urzędników nie możemy tak szybko, więc musielibyśmy ich kształcić regularnie, co też jest niemożliwe. Oczywiście istnieje w urzędzie grupa urzędników, która zna język arabski. Przyznaję, pracujemy nad językiem tigrinia, czyli tym, którym się posługują w Erytrei, bo tym językiem w Polsce operują zdaję się trzy osoby, ale jedna zgodziła się już z nami współpracować, więc jest szansa, że jakby była taka potrzeba, to nam pomoże, jakoś to rozwiążemy.

Jeśli chodzi o rozpracowanie sytuacji wśród wyznawców islamu, to zapraszam pana posła do Urzędu do Spraw Cudzoziemców. Tam jest jeden z najlepszych w Europie wydziałów informacji o krajach pochodzenia, który zbiera różne informacje o wszelkich krajach, w tym również w aspekcie religijnym. Myślę, że pan prezes i współpracownicy z tego wydziału pokażą, co wiedzą, co mogą się dowiedzieć, jakie mają metody postępowania. To jest też możliwe.

Jeśli chodzi o przestępczość związaną z przemytem, to współpracujemy za pośrednictwem Europolu z innymi krajami, bo to jest tak, że główne śledztwa i operacje prowadzą te kraje, których obywatele są w to zaangażowani. Mieliśmy nie tak dawno dużą operację policji włoskiej, która zatrzymała kilkadziesiąt osób związanych z przemytem ludzi przez Libię do Włoch. Wiem, że tego typu operacje prowadzone są na granicy grecko-tureckiej czy też w Grecji, w Macedonii, na przykład w Bułgarii, gdzie niektóre grupy przestępcze zajmujące się z tego co wiem narkotykami, zorientowały się, że jest bardziej opłacalny, a mniej karalny interes jak przemyt ludzi. Podstawowy rodzaj współpracy, o którym mogę powiedzieć, to jest współpraca za pośrednictwem przede wszystkim Europolu, który zresztą w ostatnim okresie zgodnie z poleceniami Komisji i Rady bardzo zintensyfikował prace dotyczące zwalczania przemytu cudzoziemców przez Morze Śródziemne.

Teraz doszliśmy do pytań pana posła przewodniczącego Zielińskiego. Jeśli chodzi o politykę migracyjną, to rząd oczywiście politykę migracyjną posiada. Została ona przyjęta przez Radę Ministrów 31 lipca 2012 roku. W następnym roku przygotowany został plan działania, szczegółowy, rozpisany na pojedyncze tezy, który w roku 2014 został oceniony i został ostatecznie przyjęty. Na rok 2016 przewidziany jest przegląd tej polityki i sprawdzenie jej pod kątem tego, co w niej trzeba zmienić. Wynikiem tej polityki była m. in. nowelizacja ustawy o cudzoziemcach, która w roku 2013 się pojawiła, bo ona realizowała w tych częściach nie unijnych właśnie to, co zostało jako założenia w polityce migracyjnej rządu przyjęte.

Jeśli chodzi o to, czy sytuacja na granicy ukraińskiej może być inna niż ta, która jest obecnie, to może tak być, to prawda, ale to nie oznacza, że to, co zostało wtedy przygotowane, jest nie do wykorzystania. O tym mówiła pani minister. Jeżeli został przygotowany plan reagowania organów i aparatu państwa na napływ migrantów, taki niekontrolowany mniej lub bardziej, to on oczywiście wstępnie był zrobiony na granicę ukraińską, ale może być zastosowany w przypadku napływu na innym obszarze Rzeczypospolitej

Polskiej. On zakłada właśnie elementy dotyczące organizacji obozów, organizacji transportu, on przewidywał współpracę z armią, czego teraz uzupełnieniem są przepisy – pamiętane oczywiście przez pana przewodniczącego, bo uczestniczył w dyskusjach nad ustawą, która została właśnie opublikowana, wejdzie w życie za miesiąc – pozwalające używać sił zbrojnych Rzeczypospolitej Polskiej do wsparcia Straży Granicznej, a w szczególności w takich codziennych działaniach żandarmerii wojskowej znakomicie wyszkolonej i wyposażonej formacji. Ten plan reagowania w przypadku granicy ukraińskiej jest jak najbardziej do wykorzystania w przypadku napływu z innych kierunków. Straż Graniczna dysponuje przenośnymi aparatami służącymi do pobierania odcisków palców. Jeżeli pan general uzna, że jest ich za mało, to nie ma żadnego problemu, są pieniądze, można je dokupić. Nie jest to rzecz, która byłaby nie do dostania.

Pytał pan, jak odróżnić skutecznie migranta ekonomicznego, uchodźcę czy terrorystę? To jest w zasadzie to, czym zajmują się na co dzień zarówno Straż Graniczna, jak Urząd do Spraw Cudzoziemców. Każda osoba, każdy cudzoziemiec, który przychodzi i czegoś oczekuje, właściwie tak powinien być kwalifikowany. Oczywiście tu brakuje migranta legalnego, takiego, który przyjechał z wizą, ma zezwolenie. To jest też kategoria, która w migranckich sprawach występuje, ale wydaje mi się, że nie można zakładać, mam nadzieję przynajmniej, że nie ma takiej sytuacji, że funkcjonariusze Straży Granicznej czy urzędnicy Urzędu do Spraw Cudzoziemców tego właśnie nie potrafiliby zrobić, bo to jest elementarz ich pracy. Jak tego nie potrafią zrobić, to powinni się zastanowić, czy wybrali właściwą służbę albo właściwą pracę.

Jeśli chodzi o Straż Graniczną i przywracanie kontroli oraz Schengen, to naszym zdaniem dwukrotne przywrócenie kontroli pokazało, że za pomocą elementów tymczasowych, elementów samochodowych, elementów technicznie przygotowanych, ale które nie muszą być osadzone na stałe, można taką kontrolę na wybranych lub na prawie wszystkich polskich przejściach prowadzić ze wsparciem Żandarmerii Wojskowej. Chodzi o to, żeby oni wykonywali te elementy techniczne. Liczba funkcjonariuszy Straży Granicznej, którzy potrafią przeprowadzić kontrole, jest absolutnie wystarczająca. Natomiast gdybyśmy mieli mówić o wykorzystaniu infrastruktury dawnych przejść granicznych, to chcę powiedzieć, że to by znaczyło tak naprawdę, że mamy koniec strefy Schengen, bo jeżeli do tego musielibyśmy sięgać, to znaczy, że przestałby obowiązywać kodeks graniczny Schengen, który przewiduje tylko tymczasowe przywracanie kontroli, przestałyby obowiązywać dotychczasowe reguły, wrócilibyśmy do etapu, że mamy przejścia graniczne. Wtedy oczywiście musielibyśmy zupełnie inaczej reagować, musielibyśmy wrócić do dyskusji o istnieniu przejść. Chcę zwrócić uwagę, że nawet gdybyśmy wszystkie przejścia zapakowali, owinęli czymś i przetrzymywali przez te lata, płacąc za to grube miliony, bo nam wyszło w pierwszym roku, że ponad 8 mln musielibyśmy zapłacić za utrzymywanie tej infrastruktury, to i tak istotna część przejść na naszych granicach była po stronie sąsiadów. Te przejścia były jedno po naszej, drugie po ich stronie. Sąsiedzi już dawno polikwidowali swoje przejścia lub przekazali na inne cele, więc i tak ten system by nie zadziałał. Bylibyśmy chyba jedynym krajem w Europie, który utrzymywałby tę infrastrukturę. Proszę popatrzeć na granicę austriacko-niemiecką, na granice czeskie, słowackie. Ja już nie mówię o granicy francusko-niemieckiej, gdzie miejsca po przejściach granicznych zarosły trawą i dawno już ich nie można nawet odnaleźć. My uważamy, że Schengen nie padnie, a jak Schengen nie padnie, to system, który przyjęliśmy i który się sprawdził w trakcie naszego przywracania kontroli, jest systemem dobrym.

Jeśli chodzi o Straż Graniczną to też uważam, że reformy, które przeprowadziliśmy, są słuszne, ta formacja stała się bardziej elastyczna, bardziej mobilna i zdolna do lepszego wykorzystania w różnych obszarach terenu kraju w sytuacji, kiedy tam akurat pojawia się zagrożenie. Ostatnią rzeczą, która tej formacji jest potrzebna, to siedzenie i czekanie, że może kiedyś na tym terenie pojawi się jakieś zagrożenie, bo to do niczego dobrego nie prowadzi, wręcz przeciwnie, destabilizuje formację i powoduje, że funkcjonariusze czują się zniechęceni i nie widzą przed sobą przyszłości. Uważam, że struktura jest dobra, manewrowna. Karpacki Ośrodek Wsparcia znakomicie się w to wszystko wpisał. Struktura została w tym roku z funduszy granic zewnętrznych wzbogacona w sprzęt techniczny za kilkadziesiąt milionów złotych i jestem głęboko przekonany, że wszystkie

zadania w obszarze kontroli granicy czy opanowania napływu nielegalnych imigrantów jest w stanie wykonać, tym bardziej że my sobie zdajemy sprawę ze swoich ograniczeń i tak jak mówiłem, Straż Graniczna współpracuje i z Policją, i z wojskiem, są wspólne procedury, wspólne ćwiczenia. Wiadomo, jak wykorzystać funkcjonariuszy innych jednostek do wsparcia Straży Granicznej, wiadomo, jakie informacje Straż Graniczna ma im przekazywać. To jest naprawdę zorganizowane i jesteśmy w stanie przeprowadzić to jak zwykle skutecznie. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, proszę bardzo.

Minister spraw wewnętrznych Teresa Piotrowska:

Dziękuję bardzo. Chciałam podziękować wszystkim państwu posłom za te pytania, za uwagi, bo myślę, że to wzbogaci nasz materiał na posiedzenie Sejmu. Uzupełnimy to, co przedstawialiśmy na początku o te sugestie, które wybrzmiały w państwa pytaniach. Chciałabym tylko jeszcze raz powiedzieć, że my jesteśmy gotowi na przyjęcie uchodźców, ale nie mamy żadnego wpływu na to, czy oni zechcą zostać u nas. Takie przykłady mamy. Część osób, które zdecydowały się przyjechać do Polski, pozostały tutaj krótko i wyjechały. Na to nie będziemy mieli wpływu, dlatego że to są wolni ludzie i jeśli zdecydują, że nie zechcą zostać w Polsce tylko pojechać dalej, to my nie będziemy mieli na to wpływu.

Chciałabym jeszcze tylko podkreślić, jeśli to niewyraźnie wybrzmiało w moim wcześniejszym wystąpieniu, że my nie zmuszamy organizacji pozarządowych ani nawet specjalnie do tej pory nie apelowaliśmy, wręcz przeciwnie, to organizacje pozarządowe do nas się zwróciły z gotowością uczestniczenia w projekcie przyjmowania uchodźców z Syrii i Erytrei. My oczywiście bardzo otwarcie podchodzimy do tych propozycji. Również bardzo budujące jest dla nas stanowisko Kościoła, bo ten pierwszy etap, kiedy to rzeczywiście państwo w całości zapewnia uchodźcom miejsce w ośrodku, cały program adaptacyjny, szkolenia, naukę języka, przygotowanie dzieci do szkoły, to jest rola państwa i tylko państwa. Natomiast później, kiedy przychodzi moment adaptacyjny w miejscu docelowego zamieszkania, to bardzo potrzebne są i organizacje pozarządowe i myślę, że bardzo dobrze przydadzą się tutaj parafie zadeklarowane przez księdza biskupa Gądeckiego, a po to, żeby ci ludzie mieli taki parasol przy organizowaniu sobie życia od nowa. Chciałabym, żeby to bardzo wyraźnie wybrzmiało, że chcemy współpracować, współdziałać ze wszystkimi organizacjami pozarządowymi, które się zgłoszą do naszego banku, który tworzymy, oczywiście na zasadach takich, że my będziemy również współfinansować organizacje pozarządowe. W przypadku Donbasu Caritas organizował ten projekt na zlecenie rządu i z tego zadania się wywiązał i za to zadanie rząd zapłacił.

Ktoś z państwa zapytał, czy na pewno nasze służby są gotowe na przyjęcie większej liczby uchodźców, więc doprecyzuję i mogę powiedzieć, że każda ze służb podległa ministrowi spraw wewnętrznych od wielu, wielu miesięcy przygotowuje się do tego sukcesywnie, monitoruje wszystkie te zdarzenia, które mają miejsce. Między innymi już w kwietniu 2014 roku wspólne działania w ramach ćwiczeń miały nas przygotować, cały resort spraw wewnętrznych, do tego żebyśmy w momencie kiedy ta liczba uchodźców będzie większa, byli przygotowani. Monitorują tę sytuację również służby specjalne. W sposób szczególny współpracujemy z Agencją Bezpieczeństwa Wewnętrznego i również w naszych kontaktach roboczych ten temat przewija się nieustannie. Z kolei Straż Graniczna i Urząd do Spraw Cudzoziemców, i Policja, i nawet Państwowa Straż Pożarna w swoich zakresach kompetencji, w swoich zakresach działania również przygotowują się na ewentualność konieczności współpracy, współdziałania w przyjęciu w Polsce większej liczby uchodźców. Dziękuję bardzo.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo dziękuję. Nie wiem, panie przewodniczący, czy ten głos jest naprawdę niezbędny, ale proszę bardzo. Pan przewodniczący i pan Polaczek.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Czy niezbędny, to nie wiem, kto to ma oceniać, panie przewodniczący. Ja oceniam, że jest niezbędny, dlatego się zgłaszam. Pan może mieć inne zdanie oczywiście. Dwa zdania chciałbym powiedzieć w odpowiedzi. Pani minister, po pierwsze, oczywiście, że z tymi podmiotami, o których pani mówi, trzeba współpracować, trzeba na zasadzie synergii szukać większych możliwości, żeby udźwignąć zadanie, ale nie można na te podmioty przerzucać państwowych zadań i w przypadku…

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Pani minister będzie miała możliwość odpowiedzieć, zresztą przed chwilą słyszeliśmy stanowisko pani minister w tej sprawie i wyjaśnienia co do zadań zleconych dla Caritasu.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Pan przewodniczący znowu nerwowo reaguje.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Bardzo proszę, panie przewodniczący, kontynuować.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Nie wolno przerzucać tych zadań, a zwłaszcza, proszę tego nie czynić, bo to źle wygląda, zasłaniać się nimi. Pani premier i pani minister próbowały to dzisiaj robić na przykład Kościołem. Tego nie wolno robić. Drugie zdanie dotyczy różnicy perspektywy. Mnie się wydaje, że państwo nie biorą pod uwagę tych zagrożeń, które się rysują na horyzoncie. Może one do nas nie przyjdą, przecież ja nie chcę nikogo straszyć ani nikt z nas nie chce tego czynić, ale rząd jest od tego i w ogóle politycy są od tego, żeby przewidzieć zagrożenia i na nie się przygotować, a państwo tylko mówicie o tym, co jest dzisiaj. Dzisiaj tak jest, ale tych zagrożeń my nie wymyślamy, one przecież stoją u bram Europy albo już te bramy przekroczyły. One są dużo większe. I żeby nie było tak, ja trochę przejaskrawię tym porównaniem, bo trzeba wyraźnie powiedzieć, o co chodzi, jak z zagrożeniem ze strony imperializmu rosyjskiego. Przez lata wmawiano nam, że nie ma zagrożenia i Polska się nie musi zbroić, że nie musi być przygotowana do obrony, bo nic nam nie grozi z tej strony i nie ma żadnego problemu. Natomiast potem okazało się co innego. Byli w Polsce tacy ludzie i politycy, którzy przewidywali, że ten upowszechniany mit jest niestety nieprawdziwy. Żebyśmy drugi raz nie musieli takiego doświadczenia doznawać, przechodzić, bo byłoby to z wielkimi stratami. O to tylko idzie w tej debacie, w tym, że pytamy, w tym, że jednak rysujemy perspektywę dalszą, bo liczby są naprawdę wielkie. Te, które wymieniał pan minister, dotyczą na szczęście na razie innych krajów europejskich, ale my się obawiamy, że mogą zacząć i nas dotyczyć. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie pośle. Kilka minut temu miał pan okazję wysłuchać informacji na temat tego, w jaki sposób Caritas był zaangażowany w tę sprawę, również informacji o tym, że było to zadanie zlecone. Pani minister również wspominała o organizacjach pozarządowych, które funkcjonują w tym obszarze. Ja również ze swojego doświadczenia przewodniczącego sejmowej Komisji Spraw Wewnętrznych muszę powiedzieć, że jest bardzo wiele organizacji, które od wielu lat zajmują się problemem uchodźców, zajmują się pomocą cudzoziemcom, którzy znajdują się w naszym kraju. Myślę, że wykonują naprawdę wspaniałą robotę, natomiast to, że rząd i Ministerstwo Spraw Wewnętrznych współpracuje z tymi organizacjami, to dokładnie tak powinno być, dlatego że współpraca administracji rządowej, administracji samorządowej, generalnie rzecz biorąc administracji publicznej z podmiotami niepublicznymi takimi jak organizacje pozarządowe to jest właśnie budowa społeczeństwa obywatelskiego i tego moglibyśmy od wszystkich instytucji publicznych oczekiwać.

Poseł Jarosław Zieliński (PiS):

Świetnie pan pouczył, ale ja to właśnie powiedziałem, że nie wolno się wyręczać, tylko współpracować.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan przewodniczący Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie przewodniczący, pani minister, zadałem trzy pytania, na jedno uzyskałem taką podstawową odpowiedź, w drugiej kwestii wypowiedział się też pan minister Stachańczyk, a ja pytałem się o taką bardzo elementarną kwestię, jaką jest liczba osób, pracowników administracji rządowej zarówno podległych ministrowi spraw wewnętrznych, jak i pracowników administracji rządowej z sektora pomocy socjalnej, którzy znają język arabski. Tutaj pan minister wspomniał o tłumaczach i ja to przyjmuję do jak najbardziej akceptującej wiadomości, natomiast pytanie jest po prostu elementarne: ile osób, pracowników instytucji podległych MSW i pracowników administracji rządowej z obszaru pomocy socjalnej zna podstawy języka arabskiego? To pytanie zadaję w kontekście liczb uchodźców, które przewijają się w debacie publicznej, tych, które próbuje się narzucić czy też skłonić polskie władze do przyjęcia określonej liczby uchodźców. Państwo wymieniają tutaj liczbę 2 tysięcy i chodzi mi o ten proces z punktu widzenia administracyjnego, później zdolności do obsłużenia tych osób, które potencjalnie trafią do Polski. Myślę, że to nie jest pytanie z gatunku trudnych, gdzie po kilku miesiącach przygotowań państwo powinni mieć tego rodzaju informacje w głowie i prosto na to odpowiedzieć. Nie bać się, bo tu nie ma nic wstydliwego, tym bardziej że ta liczba nie jest zbyt duża.

Druga uwaga. Podzielam opinię pana ministra Stachańczyka co do dobrego przygotowania tego wydziału w Urzędzie do Spraw Cudzoziemców, jeśli chodzi o kwestie islamu, natomiast mnie w pytaniu chodziło o to, aby rozpoznać potencjalne konflikty między tymi uchodźcami z Erytrei, z Syrii, z Libii pod kątem uchylenia na wstępie jakichś gwałtownych konfliktów między nimi a tymi uchodźcami, którzy przebywają w ośrodkach na terenie Polski. Pan minister odwoływał się do przykładu czeczeńskiego, ale przecież nie tylko sami Czeczeni są mieszkańcami, w cudzysłowie, tych ośrodków. Myślę, że to jest pewnego rodzaju kierunek myślenia, który powinien być bardzo aktywnie rozpoznawany od kilku miesięcy przez urząd. Mam nadzieję, że takie prace były podjęte i jeśli pan minister stwierdził, że zaprasza do tego ośrodka, to ja się deklaruję, że do tego ośrodka kierowanego przez pana ministra Rogalę się wybiorę w najbliższych dwóch, trzech tygodniach.

I trzecie, ostatnie, pytanie, którego nie zadałem, bo pan przewodniczący w pierwszej sekwencji mnie nie dopuścił, ale myślę, że ono jest też dość interesujące. Zapomniałem o to zapytać na początku, ale jak MSW realizuje kwestię wydawania kart pobytu dla uchodźców i obsługi systemu nowych rejestrów państwowych w zakresie nadawania numeru PESEL i identyfikacji miejsca zamieszkania po 1 marca 2015 r. Jak jest ewidencjonowane dzisiaj miejsce zamieszkania na karcie pobytu, która jest wydawana cudzoziemcowi, który taką kartę pobytu uzyskał? Cały czas nawiązuję do wielokrotnych deklaracji związanych z jakimś uchyleniem tego prawnego obowiązku. Pytanie ostatnie. Ilu uchodźców wystąpiło o obywatelstwo w latach 2014-2015, którym to obywatelstwo zostało nadane?

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo. Pani minister, bardzo proszę o rozdysponowanie głosu pomiędzy współpracowników. Proszę bardzo, panie ministrze.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Jeśli chodzi o pytanie pana przewodniczącego Polaczka o karty pobytu, to szczerze mówiąc, jest to dość szczegółowe pytanie i zupełnie poza dzisiejszą naradą. Próbowaliśmy uzgodnić z panem prezesem odpowiedź i wychodzi nam, że jeżeli ktoś ma miejsce zamieszkania, to to miejsce zamieszkania jest wpisywane do karty, co jest pewne. System PESEL ma stałą łączność z systemem POBYT, a system POBYT z systemem PESEL, czyli dane informacyjne o cudzoziemcach są wymieniane między rejestrami państwowymi. Natomiast z uwagi na szczegółowy charakter tego pytania, ja pozwolę sobie nadesłać odpowiedź.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Na piśmie, jeśli mógłbym prosić.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Policzymy również osoby znające język arabski, chociaż powtórzę, że co do istoty współpracy z obywatelami różnych krajów nieznającymi języka polskiego, my zawsze zakładamy użycie tłumaczy wynajmowanych do konkretnych przypadków w sytuacji, kiedy w przypadku takich cudzoziemców jest jakaś gwarancja czy cień szansy, że się naprawdę pojawią. W każdym z urzędów zajmujących się cudzoziemcami z całą pewnością, z tego co wiem, i u pana prezesa, i w Departamencie Polityki Migracyjnej Straży Granicznej, osoby znające język arabski są, ale dla nich raczej przewidywana była rola kierowników procesów współpracy z tymi cudzoziemcami, a nie osób, które będą wszystko robić. Jeżeli pan przewodniczący oczekuje odpowiedzi, to też policzymy te osoby i odpowiedź przekażemy na piśmie. Ale jak mówię, to będzie tylko fragment tego, bo są wypracowane techniki zarówno informowania cudzoziemców w językach obcych na piśmie, przyjmowania od nich informacji czy wniosków na piśmie i tłumaczenia przez naszych tłumaczy. Jest kilka modeli postępowania z osobami, co do których urzędnicy nie znają języka, ale przyjmuję pytanie pana posła. Policzymy osoby znające język arabski i nadeślemy informację do pana posła przewodniczącego.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję. Pan poseł Polaczek.

Poseł Jerzy Polaczek (PiS):

Panie ministrze, dziękuję za odpowiedź. Ja w szczególności zwracałem uwagę na to, żeby to zinwentaryzować we współpracy z wojewodami, dlatego że państwo sami nawiązywali, co jest też jakimś elementem dyskusji również publicznej, jeśli chodzi o pomoc dla tych uchodźców, na przykład przez parafie. Trudno później oczekiwać, gdy, powiedzmy, wysyła się rodzinę albo uchodźcę z Erytrei, z Libii czy z Syrii i ona po prostu nie ma jakiegokolwiek kontaktu, nie wiadomo gdzie jest najbliższy, powiedziałbym w cudzysłowie, jakiś kompetentny człowiek, który może nawiązać z nim kontakt. Tyle z mojej strony.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Nikt tego nie oczekuje. Pan minister się wyrywa do głosu, ale bardzo proszę o naprawdę krótką odpowiedź.

Sekretarz stanu w MSW Piotr Stachańczyk:

Ja się nie wyrywam, chciałem tylko uzupełnić moją odpowiedź, bo rzeczywiście pani minister słusznie mi wskazała, że zapomniałem powiedzieć, że oczywiście zasada jest taka, że już w naszym ośrodku w ramach programu preintegracyjnego on się będzie uczył języka polskiego i chcielibyśmy, żeby jak najszybciej zaczął operować językiem polskim, bo to jest jeden z fundamentalnych warunków prawidłowej integracji tego człowieka w społeczeństwie polskim. Dziękuję.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję bardzo.

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Czy można, panie przewodniczący? Mam wniosek formalny.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Z wnioskiem formalnym, tak?

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Tak, z wnioskiem formalnym.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Proszę bardzo.

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Panie przewodniczący, Wysoka Komisjo. Jestem członkiem Komisji do Spraw Unii Europejskiej i bardzo chciałbym zabrać głos. Niestety przesunięto mój punkt na sali plenarnej i cały czas tam byłem. W związku z powyższym chciałbym prosić, aby dopuszczono mnie do głosu.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Panie pośle, nie. Był pan u mnie i ja pana poinformowałem, że już dwukrotnie zamykałem listę. Jeżeli chodzi o przewodniczących, którzy zabierali głos, to rzeczywiście zabierali głos w związku z uzupełnieniem swoich wcześniejszych głosów. Natomiast panie pośle, ja się nie zgodzę z taką sytuacją, dlatego że bronię praw wszystkich członków Komisji i jednej, i drugiej. Nie zgodzę się z sytuacją, gdzie po trzech godzinach posiedzenia Komisji ktoś przychodzi pięć minut przed końcem i nagle udaje, że uczestniczy w obradach. Dziękuję, panie pośle.

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Ale ja nie udaję, prowadziłem swój projekt.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dobrze, dziękuję.

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Byłem wnioskodawcą, prowadziłem swój projekt na sali plenarnej.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuję, panie pośle.

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Nie miałem na to wpływu.

Głos z sali:

Trzy godziny?

Poseł Patryk Jaki (ZP):

Tak, trzy godziny, proszę to sprawdzić.

Przewodniczący poseł Marek Wójcik (PO):

Dziękuje, panie pośle. Pani minister, bardzo dziękuję za udzieloną Komisji informację. Myślę, że wielu posłów obecnych w sali i uczestniczących w posiedzeniu zostało uspokojonych tymi informacjami. Myślę, że również opinia publiczna za pośrednictwem mediów dowiedziała się, w jaki sposób Polska jest przygotowana do przyjęcia uchodźców. Dziękuję.